№ 25. We Lwowie, Niedziela dnia 31. Stycznia 1886. Rok XXV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
kwartalnie do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
rocznie 18 złr.
półrocznie 9 „
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:
rocznie 24 złr.
półrocznie 12 „
kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Opracowane przez dr. Witolda Lewickiego Sprawozdanie z rozpraw nad wnioskiem posła Romanczuka, jest w administracji *Gazety Narodowej* do nabycia.

Od Wydawnictwa.

Wskutek zarządzonej konfiskaty dzisiejszego numeru za wstępny artykuł pod tytułem: „Głos przemocy" rozsyłka niniejszego numeru doznała opóźnienia.

Rozmaitości.

— Szematyzm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem na rok 1886 wyszedł już i kosztuje 1 zł. 60 ct.

— Z grona reprezentacji lwowskiej zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ustępują w myśl §. 2. alinei 3. zawartej umowy pp. Wiceprezes Otton Hausner i członkowie dyrekcji dr. Zygmunt Rieger i Henryk Rodakowski, których imiona na posiedzeniu reprezentacji dnia 14. bm. wylosowane zostały, i na miejsce tychże odbędzie się według osnowy §. 17., statutu krakowskiego wybór trzech nowych członków dyrekcji.

— Teatr p. Lasockiego. Ze Stanisławowa pisze nam korespondent: Od dłuższego czasu bawi u nas prowincjonalny teatr polski i daje przedstawienia w sali teatralnej. Teatr ów, zostający pod energicznem i umiejętnem kierownictwem p. Henryka Lasockiego, wystawił w tym czasie wiele dobrych i nowych utworów dramatycznych, dał nam sposobność usłyszenia kilku oper narodowych i zapoznał prowincję z operetkami jakie się w najnowszych czasach ukazały. Teatr pana L. posiada wiele cennych sił dramatycznych, a repertuar jego jest przeważnie narodowy. Pomimo tych zalet, wyszczególniających teatr p. L. z pomiędzy trup prowincjonalnych, nie popiera publiczność teatru tak, jak na to usiłowania dyrekcji i artystów zasługują. Doprawdy, nie pojmujemy tej obojętności dla sceny i nie rozumiemy dla czego w teatrze panują pustki podczas najlepszych reprezentacyj. Odwołujemy się do publiczności stanisławowskiej i prosimy o większe względy dla polskiego teatru, a to choćby tylko dlatego, aby nie potrzebował w przyszłości omijać naszego niegościnnego miasta.

Dowiadujemy się, że p. Lasocki wniósł do sejmu petycję o stałą roczną subwencję dla swego teatru.

Lwów d. 22. stycznia. (Bank rolniczy.) Ceny zboża a 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa	złr.	6·27	7·25
„ biała	„	—.—	—.—
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	5·—	5·50
„ na termina	„	—.—	—.—
Owies do nasienia	„	—.—	—.—
„ obroczny	„	5·50	6·25
Jęczmień browarny	„	5·25	7·—
„ na termina	„	—.—	—.—
Rzepak do nasienia	„	—.—	—.—
„ nowy	„	9·—	10·—
Groch do gotowania	„	6·—	9·50
„ pastewny	„	—.—	—.—
Wyka	„	4·50	5·50
„ obroczna	„	—.—	—.—
Bobik	„	5·25	5·75
Hreczka	„	6·25	7.—
Kukurudza	„	3·75	4:50
Koniczyna czerwona	„	38·—	47·—
„ biała	„	—·—	—·—
„ szwecka	„	—·—	—·—
Lnianka	„	—·—	—·—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Spirytus za 10.000 lt. prct.	zł.	—·—	—·—
na termina	„	—·—	—·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń dnia 25. stycznia. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1663 sztuk, a mianowicie 1435 węgierskich, — serbskich i 228 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 48 do 57.—, osobliwe do 59, za niemieckie 52 do 58., osobl. do 60 za serbskie od — do —, osobl. — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 1 do 2 złr. za 100 kilo.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 25. stycznia. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 646, wołów galicyjskich 1146, wołów niemieckich 1583, razem 3375 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 50 do 58, osobliwe 59 do 60, woły galicyjskie od 48 do 53.—, wyjątkowo jedna partja osobliwe 54 za woły niemieckie 50 do 58 i 60 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1663 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Wiedeń dnia 25. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3375 sztuk, między tem 956 sztuk paszowych, a mianowicie: 1146 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 723 sztuk węgierskich i 1506 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 48 do 54 osobliwe 57 do —, za węgier. od 50 do 56, osobl. 57 do 59, za niemieckie od 53 do 58 zł., osobl. do 60 zł., za bawoły od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Za paszowe galicyjskie płacono od — do — zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był zły, cena spadła o 1 do 2 złr. za 100 kilo, wszystkiego nie sprzedano.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 26. stycznia. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny żywéj a mianowicie: Ciężkich węgierskich i średniociężkich 3857, galicyjskich warchlaków 3146, razem 7003 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 36 zł. do 39 i —, średniociężkie węgierskie od 31 zł. do 35.— zł., warchlaki galicyjskie od 30 do 36 i 38 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Kraków d. 29. stycznia.

(fs) Dziś właśnie zbiera się w mieście naszem na posiedzenie komisją gazowa — i zadecyduje w ważnej sprawie oświetlenia miasta. Kwestja to żywotna także dla wielu innych miast. Do r. 1884, miesiąca listopada, świeciło u nas Towarzystwo gazowe Dessauskie, a że miało monopol w tej mierze, nic dziwnego, że dobre robiło interesa. Ale monopol ten zaciężył miastu, a oświetlenie coraz gorsze, zmusiło Radę miejską do stanowczej decyzji, orzekającej rozstanie się z Towarzystwem gazowem Dessauskiem. Trzeba było przecież niezwyczajnej u nas energii — by zdobyć się na ten krok stanowczy — sądzono bowiem, że cała sprawa zakończy się na pozornych ustępstwach ze strony Towarzystwa gazowego, które w dłuższą tylko wprowadzą gminę niewolę i niedolę. Rada postanowiła przecież budować własny zakład gazowy, a bardzo nawet ponętne oferty Dessauczyków, byle w mieście utrzymać się mogli, zostały odrzucone. Gmina powołała do wykonania planów na budowę własnego zakładu pp. Jahna i Krosta, inżynierów zakładów gazowych miejskich w Pradze. Nie ulegało więc wątpliwości, że czy prywatny konsument, czy wielkie instytucje pobierałyby gaz z zakładu miejskiego. Wobec tego weszło na porządek dzienny sprawy gazowej możliwe pozbycie się Dessauczyków swojego zakładu na rzecz gminy.

Nie ustając w przygotowaniach do budowy własnego zakładu, wzięła przecież gmina pod rozwagę kupno zakładu Dessauskiego, jeżeliby to przedstawiało korzyść dla miasta, a nie trzeba zapominać, nastręczało także sposobność pozbycia się Dessauczyków — raz na zawsze. Zachodził tu także ten wzgląd, iż w razie kupna można się było pozbyć zaciekłej z ich strony konkurencji — konkurencji zamortyzowanego już zakładu Dessauskiego. Przytem grosz czysty, jaki oni mogliby jeszcze wywozić z miasta, pozostawałby w całości w kieszeni gminy, a więc obywateli, i mógłby być użytym na cele gospodarki miejskiej.

Dziś zdecyduje się albo budowa własnego zakładu, albo kupno Dessauskiego. O ile moje wiadomości sięgają, proponowane będzie kupno zakładu, gdyż przedstawia ono interes dla gminy w porównaniu z budową nowego zakładu, a przy pozostaniu w mieście Dessauczyków.

Obszerniej traktuję tę sprawę, gdyż z przykładu Krakowa będzie mogła korzystać niejedna gmina, której cięży może i czuć się daje dotkliwie monopol dessauski, mający na celu przedewszystkiem interes akcjonarjuszów.

Ważne dla miasta naszego odbyło się wczoraj posiedzenie, bo posiedzenie Wydziału wielkiego tutejszej Kasy oszczędności. Instytucja ta stoi w rzędzie najpoważniejszych naszych instytucyj finansowych, a nieocenioną jest pod względem obywatelskości ze swej działalności. Jeżeli o instytucjach można mówić — że stoją ludźmi — to Kasa nasza stoi wyłącznie dyrekcją, a członek jej p. Franciszek Ślęk, znanym jest ze swej głębokiej znajomości fachowej i doświadczenia na polu, na którem pracuje. Musiał go cenić i ceni do dziśdnia marszałek dr. Zyblikiewicz, a wiadomo, jaką znajomość ludzi mąż ten posiada — bo pragnął mieć p. Ślęka w dyrekcji Banku krajowego. Wezwaniu temu wszakże p. Ślęk odmówił, a z tego cieszyć się nie można. To, co piszę, nie jest dytyrambem na rzecz pana Franciszka Ślęka, nikt bowiem od niego ciszej nie pracuje, nie oglądając się za poklaskiem publicznym. Rozwój tej instytucji jest dla niego najwyższą nagrodą. Niechże więc ten rozwój, wyrażony w cyfrach, świadczy i o zakładzie i o dyrekcji. Wkładki w kasie oszczędności wynoszą sumę 8,692,286 zł. 83 ct. — czysty zysk za rok ubiegły wynosi 66.564 zł. 32 ct., obrót kasowy w r. z. wynosił około 18 milionów zł. Fundusz rezerwowy kasy wynosi, obliczając czysty zysk za rok ubiegły, kwotę realną 779.524 zł. 92 ct. Z czystego zysku wydzieloną jest corocznie znaczniejsza kwota na różne praktyczne cele — cele, które rzeczywiście pożytek społeczeństwu przynoszą.

Przy tej też kasie założył dyrektor Ślęk bardzo praktyczny zakład zaliczkowy dla rzemieślników, który udziela doraźnie drobnych pożyczek, pod bardzo korzystnemi warunkami, czy spłaty rat, czy poręczenia, czy stopy procentowej. Jest to więc premia najlepsza, jaką się kasa odwdzięcza społeczeństwu naszemu, przychodząc w pomoc rzemieślniczemu żywiołowi.

Warszawa d. 26. stycznia

W czasach większego przygnębienia moralnego, daje się w naszem społeczeństwie spostrzegać pewna liczba faktów dowodzących, jak gorąco, namiętnie wpojoną jest w serca nasze miłość ojczyzny i ciągła troska o jej losy. Nigdy w Polsce więcej nie liczono obłędów umysłowych, jak pomiędzy 1772 a 1795. Toż samo spostrzegać się i dzisiaj daje, a najzwyczajniejszy obserwator notujący fakta chorób w pamięci, przychodzi do wniosku, że postępowanie moskiewskiego rządu dzisiaj wywiera taki sam przygnębiający wpływ na umysły, jak to miało miejsce w ostatnich chwilach politycznego życia Rzeczypospolitej.

W ostatnich czasach naliczono trzy dosyć wybitne obłąkania umysłu na tym punkcie. — Przed rokiem niejaki Czyński, ubrawszy się w konfederatkę i zaprowadzony za to do cyrkułu, objawił warjację na punkcie Polski w ten sposób, iż napisał pozew przeciw Aleksandrowi III, o zwrot zabranej ojczyzny, przyczem wylikwidował sobie miljardy straconych korzyści. Przed paru miesiącami zwarjował także w tym kierunku jeden z bogatszych właścicieli Podola, któremu się zdawało, że otrzymał olbrzymi spadek z Ameryki, i rozpowiadał wszytkim, że właśnie toczy układy z carem moskiewskim o wykup ziemi polskiej i że płacić mu będzie za zwrócenie jej wolności miljardowemi miesięcznemi ratami. Dni temu parę cała Warszawa poruszoną została warjacją obywatela Orzechowskiego z Płockiego, który również jak tamci, marząc ciągle o niedoli narodu, zwarjował. Warjacja ta objawiła się na sobotniem przedstawieniu „Półświatka" Dumasa w teatrze Rozmaitości. Orzechowski bawił w loży pierwszego piętra wraz z dwiema córkami, i podczas sceny panny Czaki, gdy ta pisze list i spokój panuje w sali, podniósł się na zajmowanem miejscu i wychylając ku publiczności, zawołał: „Szanowna publiczności! Z woli Jaśnie Wielm. jenerał-gubernatora oznajmiam wam, że za tydzień będzie Polska od morza do morza." W teatrze zapanowała cisza i przerażenie, gdy naraz panna Czaki recytuje dalej słowa swej roli: „Dobra to myśl, oby się tylko przeprowadzić dała!" Możecie sobie wyobrazić, jakie dziwne zejście się tych dwóch frazesów zrobiło wrażenie na zebranych i zamieszanie wśród policyjnych ajentów, których zazwyczaj kilkunastu znajduje się w sali. Sprawdzono egzemplarz Dumasowskiej komedji, a nazajutrz p. Gudowski pojechał z raportem do zamku, i stworzył przyjemną chwilę zabawy i śmiechu dla p. Hurki i pani Hurkowej z tego warjata, proklamującego Polskę.

Do samobójstwa smutnej pamięci Sadyka baszy, przybywa nieco ciekawych szczegółów, naturalnie za pośrednictwem pantoflowej poczty. Pogarda ludzka dobiła go, a ostatecznie pogarda syna, który mu ręki podać nie chciał; podłość swoją czuł już w ostatnich latach życia; gdy bowiem raz spotkał się z niejakim panem A., który był dawnym jego przyjacielem, w urzędowem biurze kijowskiem, i spostrzegł, że ten waha się z podaniem mu ręki, sam zakrywając oczy zawołał: „Nie, nie, nie podawaj mi ręki, bom podły, nikczemny, łotr, zdrajca."

Na śmierć dysponował go pop prawosławny, samobójczy strzał bowiem nie dobił go od razu, żył jeszcze po nim dwanaście godzin. Po śmierci pop odmówił pogrzebu jako samobójcy, tak więc i ci, dla których swoich zdradził, w ostatniej chwili odwrócili się od niego.

Gazety moskiewskie pisząc nekrolog Czajkowskiemu, nadzwyczaj chłodno o nim się wyrażają. Jedna z nich twierdzi, że mocno interesował się dziennikiem, który zaczął wychodzić w Warszawie, z programem zgody z Moskwą. *A propos* owego dziennika, który twierdzi, iż upadek jego byłby zbrodnią, zaznaczyć nam wypada, że w ostatnich czasach gromi on wszystko i wszystkich za jakieś tajemne intrygi, anonimy, potwarze, ogłaszanie go zdrajcą, posądzanie o subwencję z gadzinowego funduszu itp. Wysoce to dogodna rzecz pozować na męczennika idei. O ile nam wiadomo, nikt podobnych zarzutów redaktorowi tego pisma nie czynił i nie czyni, nikt o nim nie pisze i nie polemizuje z nim, bo na to nie pozwala cenzura, mało go kto czyta, bo jest nad wyraz licho redagowanym, a cały zarzut, jaki mu czyniono wszędzie, jest tylko gruba naiwność, która często więcej szkodzi od najzawziętszej złości, ale która w tym wypadku sama się strawi. Drugi kwartał już tej naiwnej pracy; my nic o niej mówić nie możemy; mogą mówić pisma moskiewskie tylko, a jakże się one patrzą na pracę *Chwili* i czy jej redaktor może nam chociażby jeden fakt polepszenia się stosunków od chwili swojej działalności wykazać? Coraz gorzej i gorzej tylko. Przyjąwszy nawet w zasadzie dwa głoszone warunki zgody przez redaktorów *Chwili*, to jest ustępstwa ze strony Moskwy na rzecz religii i języka, czyż można nie widzieć tego, że z jednej strony prześladowanie religijne posuwanem jest coraz dalej a język systematycznie wypędzanym nawet ztamtąd gdzie dotychczas był tolerowanym? Przecież tego nie widzieć nie można, niepodobna, łudzić się na tym punkcie jest grzechem, jest... wolimy nie kończyć zdania. A byłby już czas aby *Chwila* trzeźwem okiem obejrzała się na około siebie i z ideologicznych frazesów, miotających przekleństwa i insynuacje na tych, którzy za nią kroczyć nie chcą, weszła na drogę rozumu i praktycznej rachuby.

61

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

— Zapewne się powóz zepsuł i dano go do kowala. Teraz przecie się dowiem, kto nim jedzie i z czem tak pędzi.

Nareszcie lina była gotowa, i prom zwolna przypłynął. Andernach musiał użyć całej grozy urzędowej, aby i jego powóz na prom wtoczono.

Na drugi brzeg przybywszy udał się prosto do karczmy, pod którą stał powóz karmazynowy. Dwóch czeladników kowalskich obrabiało go z całej siły.

— Hej, wy ludzie, zawołał Andernach, a czyj to powóz?

Czeladnicy coś odburknęli jakby po tatarsku, kapitan nie mógł zrozumieć, udał się więc do karczmy.

— Słuchajcie no karczmarzu, a czyj to tam powóz?

Jakoś to długo trwało, zanim karczmarz zrozumiał, o co chodzi. To prawił o jakimś kupcu polskim, co jedzie po wino do Nyirowszczyzny, (dokąd nikt po wino nie jeździ.) To znowu o jakimś bogatym żydzie, który — wieprze zakupuje; to wreszcie o furmanie, który jeździł do Pesztu z solą a z powrotem rekrutów do Debrecyna wiezie. Nareszcie Andernach przyparł go do muru pytaniem, co to za dama czerwonym powozem przybyła.

— Aha, czerwony powóz... to się tylna oś złamała, potem jakaś śruba wypadła i...

— A co mi tam do powozu! Gdzie dama? Muszę się z nią widzieć.

— No to weź pan do rąk swoję perspektywę, bo dama już wczoraj wyjechała z swoją pokojówką.

— A powóz zostawiła?

— Ba, a któż kolasą jeździ Nyirowszczyzną, zwłaszcza ku wiośnie, gdy rzeki występują?

Więc się znowu trochę więcej rozwidniło w głowie Andernacha. To ta pędząca przed nim podróżna pozostawiła karmazynowy pojazd, aby kurjer mniemał, że dalej jechać nie może; ona też z pewnością rozpuściła wiadomość o nadciąganiu wojska cesarskiego; a nawet można się było założyć, że to jej dziełem pęknięcie liny było. Tymczasem dosiadła lekkiej kolaski i naprzód pogoniła.

Tak więc zrozumiał nareszcie Andernach, że ta dama chce wyprzedzić dekret, z którym go wyprawiono, i z całą energią męzką postanowił pomieszać babie szyki.

Swój powóz zostawił także w karczmie Rakamackiej i zarekwirował wierzchowca. Siodło i pistolety miał na każdy wypadek z sobą; wsunął więc dokumenta do bocznej kieszeni, a podwójne pistolety do olster, sakwy napełnił jadłem i napitkiem na dwa dni, i pomknął, aby dopędzić swoję rywalkę.

ROZDZIAŁ 5.

Wizerunek Grzegorza Pintia.

Droga przez Nyirszczyznę była też w istocie nad wszelkie wyobrażenie lichą: wody zalały całą równinę jak morze, z którego w dali tylko wieża kościoła Tisa-Eslarskiego sterczała. Później wychyliły się też inne wieże, jedyne wówczas drogoskazy.

Dobiwszy się do suchego miejsca, gdzie osie nie zagartywały błota przed sobą, podróżni wysiadywali, aby wypocząć, t. j. kości roztrzęsione wyprostować.

Kurjer kanclerski ciągle jeszcze nie dopędzał pani Korponajowej. Koniki sabolczańskie, co nigdy podkowy nie zaznają, i sowite tryngeldy cudów dokazywały.

Od Nad'-Karoly droga zwraca się na prawo i poczyna się długi terren natronowy. Widok pyszny, malowniczy. Ziemia bieleje się jakby śniegiem pokryta; saletra leży grubo na palec, porysowana wodami i tropami zwierzyny; tu i ówdzie na nizkim pagóreczku wyciąga krzywa brzoza swoje cienkie gałęzie; rozległa równina pokryta jeziorkami i bałkami, obrąbionemi grubą trzciną, ostrym szuwarem i wszelkiego rodzaju paprocią. Krwawe na zachodzie niebo purpurą zalewa te błota.

I Julianna lubowała się tym widokiem. Tylko jedno się jej nie koniecznie podobało. Z tyłu za nią pojawiała się czasami postać samotnego jeźdzca — oddalenie wynosiło już zaledwo pół mili węgierskiej.

Domyśliła się, że to kurjer. Nie żałowała więc furmanowi wina.

Od północy zdawała się nadciągać jakaś ćma tajemnicza, której ponurego kolorytu nawet purpura zorzy wieczornej nie łagodziła. Były to błota Eczedzkie. Od wschodu sterczała wieża kościoła Domahidzkiego z kurkiem u szczytu.

— No tam się jeszcze dostaniemy przed nocą; napędzajcie konie co tylko można — zachęcała Julianna starego furmana.

— Tam się jeszcze dobijemy, złota pani, ale dalibóg nie wiem, jak pani tym powozem zechcesz jechać „wałem komitatowym".

Słońce już zupełnie zeszło na spoczynek, strzelając pękami promieni po błękicie; już się pojawiła duża gwiazda Orjona, a niebo ciągle jeszcze nosiło pasy sine i opalowe. Wtem nagle ciemność zapadła, widokrąg znikł; tylko po czarnej linii, ciągnącej się po białym gruncie sodowym, można było poznać drogę.

Julianna często wyglądała z pod skórzanego dachu swojej lekkiej karetki. Stary furman odgadł, za czem się tak ogląda.

— A to i „on" chce się tam dostać, co? zapytał, krótką fajeczkę wtykając w usta; a milczenie jej uważał za odpowiedź.

— Czy to Niemiec? dodał po chwili.

Znowu milczenie.

— No, to my „jemu" pomożemy, tylko się przez most dostaniemy.

Na jednej z fos błot Eczedzkich kazał komitat zbudować most drewniany, o wysokich przęsłach, aby go powódź nie uniosła.

Na drugiej stronie mostu rzekł stary furman:

— A teraz, Wielmożna pani, damy pokój modłom, i weźmiemy się do pracy; jeżeli mi zdołasz pomódz, to pięknego figla spłatamy.

Julianna wysiadła i wróciła z furmanem do mostu.

Co stary figlem nazwał, było w istocie zbrodnią. Co trzy kroki wyjęli po cztery belki z mostu i przy poręczu złożyli. Ciągnący za nimi jeździec, musi po ciemku wpaść w jednę z tych dziur, a wtedy koń nieuchronnie nogę złamie.

Poczem znowu wsiedli i pojechali w kierunku okna oświeconego. Była to karczma, stojąca przed „wałem komitatowym". Karczmarz wydzierzawił zarazem myto, nałożone na... pozwolenie jechania błotami Eczedzkiemi. Mówiono, że można u niego także dostać koni podwodowych, co jednakowoż od okoliczności zależało.

Za przybyciem pani Korponajowej *tak* stały okoliczności. W długiej i szerokiej stajni nie było ani jednego konia. Z powodu ciągłych słot nie można było zeszłego roku zwieźć siana; sterty ciągle jeszcze toną we wodzie, zgniłe aż do spodu. Paszę wyjadły konie przez zimę do ostatniego źdźbła, konie i bydło musiano wypędzić na łąkę; i są teraz koło szałasu, conajmniej o dwie godziny drogi. W domu są tylko bawoły, które się nawet szuwarem kontentują, byle tylko był. Zresztą w takiej porze jeno bawołami można było wlec kolasę wałem komitatowym.

Piękna perspektywa: bawołami jechać na wyścigi! Pani Korponajowa usiłowała namówić starego furmana, aby popasłszy konie, jechał z nią dalej do Satmaru.

— A to bym chyba zwarjował! mruknął stary. Powróciłbym tylko ze skórami moich pięciu koni na plecach.

I ani dał sobie mówić. Wyjął swój kożuch, spętał konie i wygonił na łąkę; tam zrobił z trzcin wielki ogień i rzucił się na ziemię.

— Mniejsza o to, rzekła pani Korponajowa do karczmarza. Zaprządz bawoły do mojej kolaski; ile ich macie w domu? Ośm; no to wszystkie ośm zaprzężcie!

— Czy pani raczy jechać jeszcze w nocy? zapytał karczmarz.

— Naturalnie!

Pani Korponajowa dobyła swoję tekę do pisania, skreśliła naprędce kilka wierszy, karteczkę złożyła i do palatyna, Jana Palffiego zaadresowała. Poczem szepnęła do Krystyny:

— Weź ten list, moja kobiecinko, i siądź do kolaski; nie bój się. W Satmarze pośpiesz zaraz do palatyna i wręcz mu ten list.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów d. 30. stycznia.

Austro-Węgry. Pierwsze posiedzenie Izby posłów Rady państwa, na którem odczytano tylko przedłożenia rządowe i sprawozdania, nie nastręcza nic takiego, coby zasługiwało na szczególniejsze podniesienie. Największą uwagę zwracał na siebie nowy minister oświaty, p. Gautsch, którego hr. Taaffe przedstawił Izbie. W sposób rzucający się w oczy, kokietowali — jak donoszą praskie *Politik* z Wiednia — członkowie klubu niemiecko-austrjackiego z nowym ministrem. Chlumetzky, Suess, Exner i inni wybitni posłowie z lewicy nie opuszczali przez cały czas prawie p. Gautscha, rozmawiając z nim w sposób jak najserdeczniejszy.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się w przyszły czwartek. Na porządku dziennym stoi wybór nowego prezydjum, co do którego niema już najmniejszej wątpliwości, że Smolka, Clam i Chlumetzky wybrani zostaną ponownie. Koło polskie i obydwa kluby centrum (prawicy) odbyły wczoraj posiedzenie. Klub czeski zejdzie się na naradę, zdaje się, dopiero w przyszłym tygodniu.

W sejmie węgierskim interpelował p. Raicz ministra handlu, czy ma wiadomość o projekcie rządu niemieckiego co do zaprowadzenia monopolu wódczanego, czy zamierza zbadać te ze wszech miar doniosłą kwestję tak pod względem ekonomicznym, finansowym, jak i moralnym, uznając równocześnie jego związek z innemi podatkami konsumcyjnemi i czy nie zamierza wnieść przedłożenia o uchyleniu monopolu tytuniowego, a zaprowadzeniu monopolu wódczanego.

Półwysep Bałkański. Jak donoszą do *Polit. Corresp.*, ma się pomiędzy warunkami, zawieranemi między ks. Aleksandrem a Madżidem paszą znajdować także obowiązek dostawienia Turcji 50 do 80.000 wojska bułgarskiego na przypadek zaczepienia jej przez kogokolwiek.

Ajenci rosyjscy przebiegają Bułgarję i starają się podniecić lud przeciw Aleksandrowi, przedstawiając mu, że wszelkie ofiary ich nie doprowadziły do innego rezultatu, tylko, że książę ich zostanie urzędnikiem tureckim. Tylko Rosja zdoła przywieść do skutku prawdziwą unię bułgarską!...

Rosja okazuje się niechętną punktom układu między ks. Aleksandrem a Portą, mianowicie podnosi stanowczą opozycję przeciw załodze tureckiej w porcie Burgas.

Nordd. Allg. Ztg. powtarza wieść o istniejącem już oddawna przymierzu między Serbią i Grecją. Podług tego przymierza Newrokop w dolinie Karasu w wschodniej Macedonii stanowić ma granicę sfery interesów greckich, a Prilip już wchodzić w serbską sferę. W tych dwóch sferach Serbia i Grecja nie będą stawiać wzajemnej propagandzie przeszkód. One wyrażają interesa narodowe i nadzieje obopólne, a w razie zagrożenia ich przez Bułgarję nastąpi *casus foederis*.

Francja. W parlamencie francuskim ozwało się jakoby echo rozprawy banicyjnej, która toczy się w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Deputowany Pally postawił mianowicie wniosek, ażeby przedsiębiorcy budowlani, wykonujący roboty, czy to dla państwa, czy też dla departamentów, albo gmin, używali tylko francuskich robotników. Przeciwko wnioskowi temu wystąpili jednak namiętnie deputowani Delory i Nadaud, z których ostatni zawołał: „My, synowie wielkiej rewolucji francuskiej, niemożemy skazywać obcych robotników na wydalenie!"

Anglja. O przesileniu gabinetowem brak dotąd wszelkich doniesień, któreby wskazywały, że przyjście do steru gabinetu liberalnego jest już rzeczą zdecydowaną. Co do Gladstona, donoszą, że jest gotów podjąć się utworzenia nowego gabinetu bez względu na to, czy Hartington zechce wejść do jego gabinetu, czy nie. Plan polityki w kwestji irlandzkiej ma być wykończony do najdrobniejszych szczegółów, a złożyły się nań wzajemne ustępstwa tak ze strony Gladstona, jak i Parnella.

Pall Mall Gazette dowiaduje się, że w północno-zachodniej Kanadzie obawiają się wybuchu powstania Indjan, którzy w ścieśnionem obecnie bardzo swem terytorjum czują się niezadowolonymi.

Ziemie polskie. Izba panów sejmu pruskiego nie chciała snać pozostać w tyle po za konserwatystami Izby posłów i również wystąpiła z wnioskiem, dotyczącym narodowości polskiej. Wedle *Kreuz Ztg.* jest brzmienie owego wniosku następujące:

„Zważywszy, że na mocy konstytucji przysługuje pruskiemu rządowi prawo do przeszkadzania wypierania żywiołu niemieckiego przez żywioł polski w kilku wschodnich prowincjach, i że reprezentacja kraju ma prawo i obowiązek do wspólnego działania z rządem ku osiągnięciu tego celu, wzywa Izba panów, iż stale gotowa będzie król. rząd w jego zadaniu, mającem na celu zapewnienie ustalenia i rozwoju niemieckiej ludności w owych prowincjach. Dr. Dernburg, Kleist-Retzow, Hr. Moltke (feldmarszałek), Ks. Hatzfeld z Trachtenberga. Baron Tettau."

Na podstawie „zupełnie wiarygodnej" wiadomości, donosi *Kurjer poz.*, że sprawa arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego została całkowicie załatwioną. I myśmy wczoraj podali już w krótkości wiadomość prywatną, że przyszło nareszcie do porozumienia pomiędzy kurją rzymską a rządem pruskim. Na stolicy św. Wojciecha zasiądzie ks. Juliusz Dinder, proboszcz i dziekan królewiecki, kanonik honorowy kapituły warmińskiej, urodzony r. 1830., a na kapłana wyświęcony r. 1856.

Ks. Dinder jest Niemcem, umie jednak po polsku, a właściwie po kaszubsku, bo rodził się na Kaszubach. Jakiem będzie zachowanie się jego wobec ludności polsko-katolickiej w Wielkopolsce trudno przewidzieć, a dzienniki poznańskie zdają się być same słabo jeszcze poinformowane o osobie przyszłego arcybiskupa.

Analiza mowy Bismarka przeciw Polakom.

Czytelnicy poznali wczoraj mowę księcia Bismarka z długiego telegraficznego wyciągu wiedeńskiej *Neuen Presse*. Naturalnie wyciąg tego nie może uważać za dokładne brzmienie; sprawozdania berlińskie jutro dopiero nadejdą. Już dziś można dopatrzeć pewnych możliwych zboczeń wyciągu od brzmienia, porównywając krótszy telegram późniejszy z telegramem pierwszym *Nowej Presse*, jednak to nie ulegnie zmianie przy dokładnej znajomości ostatniego czynu parlamentarnego księcia kanclerza Niemiec i prezesa ministrów pruskich, a tem jest jej esencja, jej dążność i jej wielki rachunek polityczny. O tych rzeczach możemy więc pomówić.

Książę Bismark po to po długich latach zabrał głos w Izbie deputowanych sejmu pruskiego, pierwszej areny jego działalności parlamentarnej, aby umotywować, że postępowanie rządu względem Polaków, zostających pod panowaniem pruskiem musi być zmienione.

Nie będziemy przypominać całego wywodu, w którym Bismark sięgnął aż początku panowania z roku 1815, aby zaprzeczyć, iżby istniały jakieś dla rządu zobowiązania, a zarazem po to, aby zwalić odpowiedzialność za stan rzeczy jaki rząd pruski zastał na ziemiach polskich — zupełnie tak, jakby chodziło bodaj o zajęcie Kamerunu lub — posiadłości w Congo. W całym zaś dalszym wywodzie nie przytoczył ani jednego faktu, któryby zmieniał naturę stosunków stworzonych w 1815, lub zmuszał do zmiany stanu rzeczy na ziemiach niegdyś polskich przeciwnego naturze społeczeństwa — z wyjątkiem chyba raportu jenerała Grollmana z 1832 i zaostrzonych wskutek tego dowolnie środków germanizacyjnych, co trwać miało przez pełne lat ośm, do 1840 roku.

Natomiast, aby dowieść konieczności wytępienia żywiołu polskiego pod rządem pruskim, czyli jak się eufemicznie wyraża „zabezpieczenia żywiołu niemieckiego a zmniejszenia polskiego," a to za pomocą następujących środków, jak się można z mowy jego domyślać: 1) niezbłaganego przeprowadzenia dekretów banicyjnych co do Polaków, obcych poddanych, 2) nabywania dóbr z wolnej ręki od właścicieli Polaków za pomocą środków pieniężnych państwowych i osiedlania na nich Niemców, ale takich tylko Niemców, którzy są żonaci z Niemkami, 3) dawanie posad urzędnikom i żołnierzom Polakom w głębi Niemiec, ale tylko takim Polakom, którzy są żonaci z Niemkami, 4) za pomocą już nie wiemy doprawdy jakich możliwych obostrzeń germanizacyjnych systemu szkolnego — nie waha się ten mąż stanu dla takiego celu i zniesławiać przeszłość, zburzyć wszystkie stosunki i okryć hańbą teraźniejszość, a dla przyszłości stworzyć całą perspektywę wewnętrznych kolizji. Nie przesadzamy ani słowa.

O przeszłości nie będziemy mówili — choć z podanego streszczenia mowy utkwiło bezwątpienia wszystkim w żywej pamięci, jak to ks. Bismark wyszydzał wszystkich, począwszy od króla Fryderyka Wilhelma IV. aż do Virchowa i Windthorsta, nie wyjmując i tych, którzy na barkach swych wynieśli z nicości wypracowali cesarstwo niemieckie, wyszydzał i zniesławiał wszystkich: lud i oświecone warstwy za ich sympatje w przeszłości dla sprawy polskiej i Polaków. Jakby krzyżem zasługi chlubił się, że mu Waldeck powiedział w pełnej Izbie: „jeżeli prawdą jest, że rząd pruski oddaje Rosji żandarmskie usługi, a nie okrywa się rumieńcem wstydu, to nie warto być Niemcem!"

W teraźniejszości zaś co robi i co zapowiada? Świat już osądził, najbliżsi przyjaciele Niemiec i ks. Bismarka osądzili dekreta banicyjne z punktu cywilizacji, ludzkości i praw międzynarodowych. Teraz co do własnych poddanych próbuje on stawić rewolucyjną teorję: że tym się tylko względna opieka prawa należy. On monarchista do szpiku kości, i swój monarchizm, wiążący najściślej z osobą króla, nie waha się wystawiać na szyderstwo poprzednika obecnego monarchy, a nawet wskazywać nań jak na niebezpieczeństwo wcielone dla państwa. On członek rządu, nie waha się dykasteryj rządowych podawać w podejrzenie zdrady. On, skazany na rządzenie z parlamentami, i rozwijający urządzenia państwowe misternie a z trudem niezmiernym tworzonemi większościami, nie waha się większość stronnictw znieważać, pomawiać o zdradę, o wiązanie się z nieprzyjaciołmi zewnętrznemi państwa, ciskać podejrzenia na czczonych przewódzców co żyją i tych, co choć oczy zamknęli, liczą jeszcze gorących wielbicieli — siła zaś argumentacji jest taka, że w zapale doszedł do absurdum w twierdzeniu, iż Polacy mają większość w parlamentach niemieckich i rządzą Niemcami, i wypowiada wojnę reprezentacji narodowej, mówiąc: „choćby dwadzieścia miało nastąpić rezolucyj parlamentarnych". On się nie zawahał, on sterownik Niemiec i za ster odpowiedzialny, wszystkich Alzatczyków w czambuł, a zatem Alzację, kreowaną państewkiem niemieckiem, nazwać wrogiem Niemiec i otwartem ogniskiem zdrady.

Gdy mu nareszcie granice Niemiec nie wystarczyły wyzywa Węgry i wszystkie kraje, gdzie tylko Niemcy są lub byli, piętnując tych ostatnich jak złoczyńców za to, że się stają dobrymi synami swej wybranej po duchu ojczyzny, a więc szczepiąc w nich nie przebłagalną do Niemiec nienawiść. Nareszcie gdy mu i ziemi nie stało do zaburzenia, wyzywa naturę, podnosząc z emfazą, że takim tylko Niemcom ustąpi ziemi na kresach, którzy się pożenią z Niemkami, i takim Polakom pozwoli służyć państwu Niemieckiemu, którzy Niemki zaślubią. Wszystkie więc Polki pod błogosławionem panowaniem okłada szczególną banicją. Wydawszy tak wojnę naturze, nie wzdrygnął się wydać ją zarazem duchowemu rozwojowi ludzkości, on. który zapewnia, że dla ojczyzny buduje ołtarze, który miłością i sprawą ojczyzny usprawiedliwiał wszelkie czyny przemocy, w którego mowach lat ośm jeszcze temu nie brak bywało wysokich etycznych motywów, strąca ów swój ideał do poziomu zwierzęcej propagandy pokoleń, i wypominając, że Polacy z niemieckiemi nazwiskami są największymi przeciwnikami niemieckości, a ciskając gromy na wszystkich patrjotów po świecie co z Niemców wywodzić mogą pochodzenie, jak gdyby na zdrajców — opiera ojczyznę na fizjologii i przymusie.

Gdy tak wyzwał do walki wszystkich i wszystko co w świecie egzystuje, gdy tak zaburzył w słowach przynajmniej, słowach potentata wszelako, wszystkie stosunki, pojęcia i urządzenia, gdy Prusy z Niemcami, on, twórca Niemiec, w otwartej i przyznanej przez siebie sprzeczności postawił — pytamy potem: po co to wszystko zrobił, jakim celem ten wylew prowokacji usprawiedliwiał?

„Zmiejszyć 2 miliony Polaków podwładnych w jednolitem prawie 40-milionowem państwie"... Zdumienie mimowoli opanowywa.

Znaną jest w świecie dyplomatycznym żyjącym jeszcze przypowieść Andrsssy'ego o strzelaniu z armat do wróbli. Lecz tu i to porównanie nie wystarcza. Mimo twierdzeń Bismarka — którym zaprzeczać okolicznościowo znajdujemy poniżej narodowej godności — że ostatnim celem Polaków jest odbudowanie Polski w granicach 1772. roku, kwestja polska w tym kształcie nigdy ani razu przez lat 70 nie była dla Prus aktualną kwestją polityczną. Dziś, gdy nie o improwizacjach wojennych i politycznych może być mowa, lecz ciężka, prawowita i zawiła droga polityki realnej leży przed każdym narodem co chce bytu i dąży do ideału ojczyzny, dziś mniej niż kiedy byćby ona mogła aktualną dla Niemiec. Nagle książę Bismark swą potężną wolą stworzył ją wszakże, zrobił aktualną w granicach Prus i Niemiec, i to w najzjadliwszej formie — związawszy ją z wszystkiemi konfliktami wewnętrznemi, nieobojętnemi dla przyszłości cesarstwa, z całą grą stronnictwa właściwie sił wewnętrznych państwa, splątawszy z urządzeniami, na których polega byt cesarstwa i stosunek do siebie wielkich państwowych urządzeń (sejmu, parlamentu, Prus, cesarstwa, innych państw niemieckich), związawszy nawet z samą konstytucją, której zawieszeniem groził, gdyby się nie mógł dobić środków umniejszenia proporcji Polaków do Niemców, ograniczenia swobody i praw obywatelskich swoich Polaków. Całą rację stanu stworzył z tak pojętej kwestji polskiej. Nie, to nie fałszywy rachunek polityczny, to demencja!

Książę Bismark chwali się, że za konwencję z 8. lutego 1863 r. przeciw polskiemu powstaniu pozyskał przyjaźń rosyjską, choć przyznaje, że ona niebezpieczeństwo na Prusy sprowadziła. Zaręcza, że wskutek tego Niemcy przecież, gdyby chciały, mogły wystąpić zbrojnie w r. 1867 wraz z Rosją. Korzyści dyplomatycznych on sam jest sędzią. Lecz gdy teraz znowu, usprawiedliwiając banicje, mówi, że „Polacy obcy pod ochroną ustaw pruskich zręczniej mogą prowadzić agitację polską, niżby to uczynić mogli z rosyjskiej swojej ojczyzny... że z powodu tej agitacji cierpi przecie także rząd rosyjski," a dalej znowu że „pod tym względem (banicji) jesteśmy z naszymi sąsiadami w zgodzie" — wtedy rozumiemy, dla czego Katkow sam jeden pochwalił czyn Bismarka i powoływał się na ekstradycyjną konwencję z Rosją, a nazwał półgłówkami tych wszystkich niemieckich polityków, którzy chcą podobne czyny rządu sądzić z ciasnego punktu ustaw i konwenansów międzynarodowych. Pojmujemy, lecz zarazem powiedzieć musimy, że Bismark w roku 1863, czy Bismark u szczytu potęgi — to zawsze tylko — ten sam... duch mały, do służebnictwa gotowy.

Demencji niezaprzeczalne ślady nosi na sobie wielka mowa księcia Bismarka przeciw Polakom. Kogo bogowie chcą zgubić, temu rozum mięszają, powiada starożytnych przysłowie. Papież Pius IX przy początku religijnej walki w Niemczech przepowiadał w uroczystej alokucji: oderwie się gruzełka ziemi i przygniecie nogi olbrzyma! A nam się widzi, że ta gruzełka ziemi już się potoczyła wraz z banicyjnemi dekretami. Dzisiaj życzyć tylko musimy, nietylko dla szczęścia naszych, ale dla pomyślności samej narodu niemieckiego, by co najprędzej zdruzgotała ona ciężkie stopy małego olbrzyma. — Skarży się Bismark, że przy początku jego karjery jakiś potężny jego przyjaciel polityczny powiedział mu: „Der Mensch macht meine Politik, und macht sie falsch". Dziś sam o sobie on toż samo mógłby powiedzieć.

Ciężkie próby czekają w każdym razie braci naszych z nad Warty, Prosny i Wisły. W przeniesieniu tych prób wszakże będzie im ulgą i pomocą nietylko miłość ideału jaką im za zbrodnię stawiają, nietylko solidarność narodowa bez względu na granice z lat wszelakich, ale zarazem wszystko to, co pozostało w Niemczech z uczuć ludzkich, poczucia sprawiedliwości i prawdziwego patrjotyzmu — pomimo rządów księcia Bismarka!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 30 Stycznia.

* **P. namiestnik Zaleski** bawił przez kilka dni w Poturzycy u hr. Włodz. Dzieduszyckiego, a obecnie wyjechał do Wiednia.

* **Książę Władysław Czartoryski** bawi obecnie na polowaniu w Chantilly u ks. Aumale.

* **Dr. Czerwiński** z Fürstenhofu, właściciel *Gazety Narodowej*, — bawił, pisze *Czas*, do dziśdnia w naszem mieście w przejeździe ze Lwowa. Dr. Czerwiński wraca do Fürstenhofu, aby, jak się wyraża: „ze swego matecznika więcej na świat nie wyłazić" — lecz zanurzyć się po swojemu w swym zawodzie." Wszelkie też pogłoski o sprzedaniu zakładu w Fürstenhofie były mylnemi, o czem z przyjemnością dowiedzą się pacjenci dr. Czerwińskiego.

* **Na posiedzenia Rad zawiadowczych kolejowych** wyjechali do Wiednia pp. Badeni, Borkowski i Pietruski.

* **Länderbank** objął administrację tytoniu w Serbii, co było jednym z warunków udzielonej przez ten bank pożyczki na cele mobilizacyjne.

* **Mianowania**. Stefan Kuptyka mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Cerekwi, a Rudolf Willmek w Żarkach.

* **Odznaczenie**. Radca budownictwa Antoni Maliński otrzymał order Franciszka Józefa, a starszy radca budownictwa Franciszek Wild w Wiedniu order korony żelaznej III. klasy za czynność przy inspekcji budowy gmachu parlamentarnego.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Zbarażu, z grupy większych posiadłości, odbędzie się d. 3. marca b. r.

* **Konfiskata**. Nr. 2. *Pracy*, skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa za artykuł „Sprawa ruska".

* **Cwiczenia obrony krajowej**. Magistrat wskutek reskryptu ministerstwa obrony krajowej, podaje do wiadomości stron interesowanych, że z wyjątkiem okręgów Wiedeń, Grac, Praga, Josefstadt i Zara, przy każdym bataljonie obrony krajowej tak piechoty, jakoteż strzelców odbędą się w roku bieżącym tylko główne ćwiczenia w broni i że do tych ćwiczeń są powołani bezpośrednio wcieleni do c. k. obrony krajowej, a mianowicie z lat asenterunkowych 1885, 1884, 1883, 1881, 1879 bezwarunkowo, dalej z roku asenterunkowego 1882, którzy w ogóle nie byli dotychczas przynajmniej przez 8 tygodni, z roku 1880, którzy w ogóle nie byli dotąd przez 12 tygodni, z roku 1878 i 1877, którzy w ogóle nie byli dotąd przynajmniej przez 16 tygodni, i z roku 1876 i 1875, którzy w ogóle nie byli dotychczas przynajmniej przez 20 tygodni przy ćwiczeniach broni.

W okręgach Wiedeń, Grac, Praga, Josefstadt i Zara, odbędą się też i następnie ćwiczenia broni, a to zaraz po odbyciu szkoły z rekrutami z wiosną bieżącego roku.

* **Na wystawę nieustającą** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przybyły obrazy Jana Matejki „Wit Stwosz w dziecięcym wieku" (malowany w roku 1855) Ajdukiewicza portret Reszkówny. Krzesza portret hr. Tyszkiewicza. Kozakiewicza „Żebracy". Rungego przystań morska w Hamburgu od strony Altony. Gostyńskiej portret p. M... odlew z brązu.

W przyszłym tygodniu odesłanych zostanie kilkanaście obrazów między innemi Rauchingera „Chrystus wskrzeszający umarłą niewiastę".

* **P. Stefan Szolc-Regoziński** w sprawie zawiązującego się w Krakowie polskiego Towarzystwa geograficznego, napisał list do *Czasu*, z którego ważniejsze ustępy przytaczamy: „Podczas kiedy najdrobniejsze nawet kraje, mówi p. Rogoziński — jak, Rumunia, Grecja, Finiandja, a nawet azjatycka Japonia, uprawiają wszystkie gałęzie nauki, mają również i swe Towarzystwa geograficzne, u nas ta gałęź do tego stopnia jest zaniedbaną, że nie mamy nawet rzeczywiście ścisłej mapy Polski, oprócz rządowych lub zagranicznych, z Niemiec sprowadzanych, o ruchu zaś tej nauki za granicą, gdzie ona w czasach ostatnich olbrzymie uczyniła postępy, prawie nie zdajemy sobie sprawy.

Sprawia to, że nawet rezultaty własnych podróżników (a mamy już ich nieco — wspomi namy tylko Dybowskiego, Jelskiego, Rehmana, Sztolcmana, Siemiradzkiego, Kubarego) stają się dla naszego ogółu również rzeczą nieznaną, a przez brak Towarzystwa geograficznego w kraju, rozpraszają się po zagranicznych Towarzystwach. Tymczasem mamy rodaków, osiedlonych po wszystkich prawie częściach świata, jak żaden może ze wspomnianych krajów, niejeden z nich może być drogocennym dla nas agentem, korespondentem, informującym nas perjodycznie o stanie badań i odkryć na miejscu, w którem się znajduje, i niejeden z nich jest takim drogocennym czynnikiem, lecz wiadomości przezeń zebrane, pochwytują i wyzyskują skwapliwie zagraniczne Towarzystwa, a o kraju, z którego ci korespondenci pochodzą, nawet wzmianki się unika. Gdybyśmy przeciwnie te wszystkie źródła do krajowego sprowadzić potrafili ogniska, wtędy nietylko mielibyśmy sami ciągłe sprawozdania o postępie badań i odkryć w dziedzinie geografii, ale nawet niejednokrotnie musiałyby te same zagraniczne Towarzystwa czerpać ze źródła naszego biuletynu geograficznego, i już tem samem przypominać sobie od czasu do czasu, że istniejemy i że pracujemy także na tem polu nauki paralelnie z innemi narodami. — Jak bardzo mało zaś liczyć się potrzebują z nami pod tym względem, niechaj poświadczy choć jeden przykład, t. j. ostatni międzynarodowy kongres geograficzny w Wenecji w r. 1881, na którym wszystkie, choćby najbiedniejsze narody, były reprezentowane przez swe Towarzystwa i prace geograficzne tychże; — my zaś świecilismy najzupełniejszą nieobecnością.

Celem więc i myślą przewodnią Towarzystwa, jakie sformować pragniemy, nie jest bynajmniej wspierać lub wysyłać własne podróże zagraniczne, lecz wytworzyć u nas w kraju rozwój nauki geograficznej, a śledząc za postępami, czynionemi w tym względzie za granicą, zbierać je i spożytkowywać, abyśmy nie potrzebowali być. jak dotąd, pasożytami obcej wiedzy, sprowadzając mapy i dzieła geograficzne z Niemiec. Uczyńmyż krok, by mieć kiedyś swoje.

Oprócz tego, poinformowane dobrze o różnych częściach świata, a przedewszystkiem o własnym kraju, Towarzystwo podobne zażegnałoby może niejedną iluzję, wynikającą z nieznajomości obcych krajów i powodującą niejednokrotnie szkodliwe emigracje, unieszczęśliwiające całe rodziny.

* **Śmierć w płomieniach**. W pożarze szopy na Janowskiem z dnia 17. stycznia, jak dotąd policyjnie skonstatowano, zginęło 47 osób.

* **Straszny wypadek**. Na przestrzeni kolei Państwowej pomiędzy Skawą a Jordanowem, w powiecie myślenickim, 17-letnia robotnica Wiktorja Łazarkówna, zatrudniona omiataniem toru ze śniegu, nie słysząc nadchodzącego z Chabówki pociągu, pochwycona została przez skrzydła lokomotywy, śnieg odgartujące i wleczona była prawie 2 kilometry, aż do Jordanowa. Nieszczęśliwa uległa zgruchotaniu obu nóg i znajduje się w opiece lekarskiej.

* **Wieczorek maskowy**. Pierwszy wieczorek maskowy urządza Stowarzyszenie „Gwiazda" w poniedziałek 1. lutego r. b. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stow 1. 7 ul. Franciszkańska.

* **Wieczorek maskowy** na dochód funduszów inwalidów, wdów i sierót Towarzystwa bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo" we Lwowie odbędzie się d. 2. lutego w sali Towarzystwa „Frohsinn". Zaproszenia otrzymać można w składzie lamp p. Ditmara, plac Marjacki i u p. Getritza, rynek l. 41.

* **Boli główka — szkolna wymówka**, zarzut czyniony często dzieciom, skarżącym się na ból głowy, nie jest, jak się pokazuje uzasadniony. Jeden z lekarzy ogłosił niedawno rezultaty swych obserwacyj, dokonywanych przez lat pięć, nad 7478 dziećmi, uczęszczającemi do szkół w Rosji. Okazało się, że z dzieci w wieku 8 lat cierpią na ból głowy, pięć procent, ze starszych zaś 28 procent, a nawet 40 prct. Główną przyczyną bolu głowy jest przeciążenie dzieci pracą umysłową — i o tyle chyba znajduje swe uzasadnienie „boli główka, szkolna wymówka.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zamglonem niebie i wietrze wschodnio-południowym nie było wczoraj opadu. Średnia temperatura dnia była — $3,^{0}{}_{8}$, najwyższa $0,^{0}$, najniższa w nocy — $4,^{0}{}_{4}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 30. stycznia: Przy wietrze przeważnie południowym, temperatura cokolwiek się podnosi, niebo zamglone, powietrze mgliste i wilgotne, opad nieznaczny.

* **Na wydalonych z Prus** złożyli w administracji *Gaz. Nar.*: L. K. z Krościenka 1 zł., na polowaniu u p. Bieniedzkiego w Kozinie, za inicjatywą p. Eug Brodzkiego 11 zł.

* **Wiadomości policyjne** z d. 28. stycznia r. b.: Skradziono: pakę z krochmalem wagi 50 kila wart. 12 zł. 50 ct. ze sieni otwartej; 14 kur, między temiż dwie czarne, dwie żółte, resztę białych, dwa koguty, białego i krasego i dwie duże białe kaczki, duże lustro w orzechowej, po środku wyzłacanej ramie, war. 12 zł., parę butów z hamburskiej skórki, war. 18 zł.

Zakwestjonowano 7 damskich kaftaników. 8 męzkich koszul i jedną damską, 2 par kalesonów, 7 kolorowych fartuszków, 17 białych chusteczek, 4 par pończoch, ręcznik, 6 poszewek i prześcieradło, z jakiejś kradzieży pochodzące, wedzoną szynkę drugą zawijaną, dwa duże kawałki wieprzowej polędwicy d. 25. bm. na pl. Halickim.

Znaleziono za rogatką Gródecką 6 niebieskich rądelków nowych a jeden białawy, z blachy emaliowanej.

* **Jutro** w niedzielę d. 31. stycznia: św. Piotra Nol.; — św. Makarja prep. — W poniedziałek d. 1. lutego: św. Ignacego b.; — św. Eufymia.

— **Brzeżany** d. 26. stycznia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Poruszona myśl odrzucania wszystkiego co pruskie ma doniosłość swoją pod względem ekonomiczym dla naszego ubogiego kraju i gdyby społeczeństwo nasze przejąć się należycie zechciało sprawą tą, odnieślibyśmy korzyści ztąd niemałe. Niechaj więc *Gaz. Nar.* nie opuszcza zasady „Precz ze wszystkiem co pruskie". a zaskarbi sobie wdzięczność narodu.

Możemy się obejść bez ajentów win niemieckich, koniaków, w Hamburgu i Frankfurcie fabrykowanych, ajentów maszyn do szycia, przeróżnych fabrykatów technicznych i chemicznych, może moglibyśmy się obejść i bez wody selcerskiej, która w ogromnej ilości zwyczajow konsumowana, wypiera z użycia mnóstwo równorzędnych krajowych wód mineralnych.

Równocześnie powiedzieć sobie musimy: „precz z illustracjami niemieckiemi!" W polskim domu niechaj nie pojawiają się: *Ueber Land und Meer*, *Gartenlaube*, *Vom Fels zum Meer* itd. itd., jako pisma na wskróś oddane kultowi serwilizmu niemieckiego, ubóstwiające wszystko co nam jest wstrętne — a poniżające wszystko co nasze narodowe i sercu naszemu drogie. Miejsce pism tych powinny zająć · *Kłosy*, *Tygodnik illustrowany*, *Ognisko domowe* a wreszcie jeśli idzie o niemieckie, wiedeńskie *Heimath*, i *Wiener illustrirte Zeitung!*

Naród nasz powinien wytężać wszystkie przysługujące mu środki, ażeby się „nie dać". Za przykład wziąć sobie należy Węgrów, którzy w latach 1860—1866, by wywalczyć swe prawa na Niemcach austrjackich — wyrzekli się wszystkich dobrodziejstw ich kultury— zarzucili wszelką odzież sukienną z poza Węgier pochodzącą aż do najmniejszych szczegółów potrzeb codziennych. Tem ci bardziej wskazanem to jest u nas w kraju ubóstwa wielkiego, zwłaszcza w czasie przesilenia ekonomicznego, które sprowadziło zastój zabójczy dla przemysłu naszego i handlu.

— **W Nowym Sączu** staraniem Towarzystwa kasynowego, odbędzie się dnia 13. lutego br. bal na dochód weteranów wojsk polskich. Obowiązki gospodyń i gospodarzy tego balu przyjęli: panie Barbacka Helena, Dzikowska Józefa. Głębocka Marja, Głębocka Zofia, Ligięzina Józefa, Lipińska Franciszka, Marynowska Zofia, Mączyńska Helena, Paczowska Felicja, Przybylska Marja, Przychocka Marja.

Panowie Cieśliński Karol, Fihauser Stanisław, Łopacki Władysław, dr. Klemensiewicz Ludwik, Kohman Wilhelm, dr. Olszewski Włodzimierz, Ritter Szczęsny, dr. Romer Gustaw, Skrochowski Szczęsny, Wielogłowski Władysław, Zieliński Eugeniusz.

— **Warszawa**. Sąd okręgowy, p zyjąwszy wyrok i protest sądu polubownego w sprawie sukcesorów hr. Maurycego Potockiego, postanowił przychylić się do prośby hr. Eustachego Potockiego jeszcze raz rozpatrzeć pomieniony spór majątkowy. Sprawa ta sądzoną ma być w pierwszej połowie miesiąca marca.

W tych dniach przybyło do Warszawy dwóch ajentów, pp. Robert Lewins i Henryk Maysohn, wysłanych do Europy przez filadelfijskie Towarzystwo elektro-techniczne, w celu zawierania kontraktów co do oświetlania miast. Pp. L. i M. przybyli do Warszawy z Petersburga, gdzie miejscowej Radzie miejskiej złożyli projekt oświetlenia tegoż miasta za pomocą czternastu słońc elektrycznych, umieszczonych na pewnej wysokości.

W Warszawie panowie ajenci złożą również oferty swoje, lecz dopiero po zebraniu odpowiednich danych. Dla Warszawy, bez przedmieścia Pragi, wystarczyłoby ośm, lub najwięcej dziesięć słońc, zawieszonych w odpowiednio wymierzonych punktach miasta na wysokości mniej więcej wieży ratuszowej. Praga potrzebowałoby dwóch słońc. Słońca muszą być w ten sposób ustawione, aby cienie padające od wysokości domów, zwalczane były światłem słońc przeciwległych. Ustawienie słońc wymaga kilkunastu prób i ogromnych obliczeń co do promieni, mających padać na daną przestrzenie.

— **Teatr polski w Lublinie**. Budowa teatru lubelskiego ukończona, a 6. luty naznaczony jako dzień uroczystego otwarcia nowego przybytku sztuki. Ponieważ nowy teatr zbudowanym został podług ostatnich wymagań sztuki, ponieważ będzie on bez zaprzeczenia jednym z piękniejszych, przeto warto poświęcić słów kilka jego opisowi. Cały gmach, wzniesiony podług wspaniałego i estetycznego planu inżyniera pana Kozłowskiego, ma kształt ściętego trójkąta. Boki trójkąta stanowią: z lewej strony ul. Kapucyńska, z prawej Gimnazjalna, front zaś wychodzi na ulicę Namiestnikowską, wprost starodawnej świątyni zbudowanej przez Władysława Jagiełłę pod wezwaniem N. P. Marji na pamiątkę bitwy grunwaldzkiej.

We frontonie znajduje się główne wejście gmachu, z wielkiemi podwojami w liczbie pięciu, z nich trzy środkowe prowadzą do obszernego przedsionka.

Z przedsionka tego drzwiami na lewo wchodzi się do bufetu, na prawo do sali bilardowej należącej do lokalu resursy kupieckiej, mającej się czasowo mieścić we frontowej części gmachu. Wprost wejścia wiedzie troje schodów: lewe do krzeseł i lóż parterowych, środkowe do lóż pierwszego piętra, prawe na balkon. Galerja ma osobne wejście od ulicy Gimnazjalnej.

W lewem skrzydle gmachu, od tejże ulicy Gimnazjalnej położonem, mieści się właśnie teatr, tj. scena i widownia; ta ostatnia pomieścić może 750 osób, a mianowicie: w krzesłach 220, lóż jest 29, balkon liczy 150 miejsc numerowanych, a galerja może pomieścić wygodnie 2.. osób, nadto za krzesłami urządzony jest jeszcze rodzaj amfiteatru t. zw. parter. Wszystkich pięter jest trzy.

Wylot sceniczny ma 14 łokci szerokości i 1. wysokości, a więc kurtyna ma 210 łokci kwadratowych. Przedstawia ona perspektywiczny widok krakowskiej bramy w Lublinie, która należy do najdawniejszych zabytków budownictwa w kraju naszym i sięga, jak wieść niesie, czasów Kazimierza Wielkiego.

Nad wylotem sceny umieszczono płaskorzeźbę z herbem Lublina, wyobrażającym srebrnego jelenia w czerwonem polu; sam wylot również obramowany piękną gipsaturą w formie wawrzynowego wieńca. Tło ścian ciemno-wiśniowe, plafon ozdobiony gipsaturą i pięknem malowidłem al fresco, przez p. Teplickiego wykonanem. Galerja p... ozdobiona jest płaskorzeźbami.

Wspaniały pająk o 48 świecach gazowych uzupełnia całość, która sprawia wielkie wrażenie przez swój nastrój poważny, a wysoce estetyczny.

W urządzeniu sceny zastosowano wszelkie możliwe ulepszenia. Jest ona bardzo wielka i posiada z każdej strony po sześć potrójnych kulis, siódme, a raczej pierwsze, stanowią paludament sceniczny, tylna więc kurtyna będzie ósmą ... lei. Kulisy jednak znajdą swe zastosowanie tylko w scenach odbywających się wpośród wolnej ulicy, pałaców, kościołów itp., gdyż salony i p... je zaprowadzono na sposób francuski, t. j. ... cznemi ścianami, rzeczywistemi drzwiami, ... mi t t. p.

— **W wydziale języków wschodnich**, ... organizuje sia w Berlinie, zaproponowano ...

ziomkowi naszemu Dzieszukowi, zamieszkałemu w Derbencie, znawcy języka perskiego.

Straszliwe skutki systemu celkowego ilustruje jaskrawo następująca wiadomość z Londynu. Belgijczyk, nazwiskiem Ley, przyjmujący udział w zaburzeniach ulicznych, jakie miały miejsce w Londynie, w roku 1875 został przyaresztowany i skazany na więzienie w celi. Obecnie upływał termin kary i Ley miał zostać uwolniony, lecz biedak przepędziwszy tyle lat w zupełnej samotności, na sam dźwięk głosu ludzkiego dostaje napadu szaleństwa. Ley liczy obecnie 36 lat życia.

Narzędzia matematyczne, przekazane dla muzeum Kopernika przez uczonego Coppino, przed kilku dniami, jak donosi *Diritto*, zostały odebrane przez zawiadujących tem muzeum pp. Corte i Wołowskiego w Rzymie. Jest to spadek bankowy po Wirgiljuszu Spada, nadzwyczaj cenny jako przyczynek demonstracyjny do dziejów astronomii.

— **Pomoc dla ludności robotniczej w Paryżu.** Syndykat paryskich Izb handlu i przemysłu, postanowił w ciągu zimy urządzić szereg zabaw i uroczystości na korzyść ludności robotniczej. W tych zamiarach odbyło się pierwsze zwołane w tym celu posiedzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele prasy, prezes paryskiej Rady miejskiej, p. Michelin, i budowniczy miasta p. Alphand. Postanowiono tymczasem urządzić pięć wielkich balów, których koszta w sumie 1,500,000 franków, pokryć ma miasto; bale te odbywać się będą co trzy tygodnie w Wielkiej operze, w pałacu giełdy, w ratuszu, w Izbie handlowej i jednym, jeszcze nie obranym dotychczas budynku. W maju i kwietniu zamierzono urządzić korowody historyczne, mające trwać cały tydzień, w których przedstawiony będzie Paryż średniowieczny. W tym celu Pont-Neuf przybrać ma swój dawny wygląd: szewcy, krawcy, tkacze, pracować tam będą w budach swoich, a najulubieńsi aktorzy paryscy: Coquelin młodszy, Christian, Dupuis, rozweselać będą lud widowiskami na zaimprowizowanych scenach. Na polu Marsowem odbędzie się, według powziętego projektu, turniej rycerski, a p. Alphand nadto zamierza na placu przed katedrą Notre-Dame, wystawić ostatni akt „Esmeraldy" Wiktora Hugo.

— **Środek na ślepotę**. Akademia medyczna w Paryżu zajęta jest obecnie badaniem nader ważnego odkrycia, dokonanego przez dr. Emila Martin, ozdobę fakultetu medycznego w Marsylii. Odkrycie to ma umożliwić niewidomym odzyskanie siły wzroku, za pomocą aparatu platynowego zastępującego działanie jakie wywiera światło na ciemnię optyczną. Ponieważ wprowadzanie podobnego aparatu do oka nie jest bynajmniej bolesne i odbywa się drogą czysto chirurgiczną, uczone ciało medyczne spodziewa się pomyślnych rezultatów z odbywanych obecnie prób. Ostatni zeszyt czasopisma francuskiego *Illustration* zamieszcza oprócz obszernego artykułu, traktującego o tem ważnem odkryciu — rysunki oka zaopatrzonego w podobny aparat platynowy.

— **Król dahomejski** z Afryki zachodniej obchodził w tym roku po raz pierwszy swoje urodziny bez uświetnienia tej uroczystości zabiciem jeńców wojennych. Jest to pierwszy praktyczny owoc protektoratu portugalskiego, rozciągniętego nad Dahomejem.

I to bilet wizytowy. Król birmański Thibo, zdetronizowany przez Anglików i wywieziony do Indyj, nosił następujący tytuł urzędowy: „Jego największa i najsławniejsza mość, król ziemi i morza, władca zachodzącego słońca, rozkazujący chodzącym pod parasolem wszystkim naczelnikom krajów wschodnich, mistrz niebiańskiego króla-słonia, właściciel mnóstwa białych słoni, złota, srebra, rubinów i bursztynu, pogromca religii, monarcha pochodzący od słońca, pan życia, śmierci i wszelkiego istnienia, najwyższy rozjemca sporów, król królów, posiadacz nieskończonych krajów i najwyższej mądrości."

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Odkładając dla braku miejsca sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia komedji „Margrabia de Villemer", do następnego numeru, notujemy dziś, że dość liczne zgromadzona publiczność powitała panią Wolańską za ukazaniem się jej na scenie hucznemi oklaskami, a następnie obdarzono benefisantkę kwiatami i pięknym wieńcem laurowym.

— **Repertoar teatralny.** Dziś w sobotę d. 30. stycznia: Na dochód Elly Russel: „Traviata" opera w 4 aktach Verdiego. W akcie I. panna Russel odśpiewa mazurka Nowakowskiego, po polsku.

Jutro w niedzielę d. 31. b. m. popołudniu: „Żołnierz królowej Madagaskaru", kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego; wieczorem gościnny występ Elly Russel: „Cyrulik Sewilski", opera w 4 akt. Rossiniego; w partji Figara wystąpi p. Souvestre.

W poniedziałek, 1. lutego: „Dyoniza", kom. w 4 akt. A. Dumasa.

We wtorek, 2. lutego popołudnie: „Wielki człowiek do małych interesów"; wieczorem: gościnny występ Elly Russel: „Linda z Chamounix", opera w 3 aktach Donizettiego.

Literatura. Pragnąc przyczynić się do ożywienia ruchu w piśmiennictwie krajowem, a może nawet do rozbudzenia nowych talentów, redakcja *Tygodnika ilustrowanego* w Warszawie, ogłasza konkurs literacki, a raczej dwa konkursy, jeden na nowelę, drugi na wiersz. Nowelka ma szkic historyczny dowolnej treści, obejmować ma 600 do 1000 wierszy druku; poemat zaś napisany być winien przez kobietę, traktować o kobiecie i nie przekraczać 150 do 200 wierszy. Za nowelkę przyznaną będzie nagroda 150 rs., za wiersz 75 rs., oprócz zwykłego honorarjum, jakie za wydrukowanie przypadnie. Oryginalnym [illegible] konkursu jest to, że ostatecznym sędzią, przyznającym nagrody, będzie sama publiczność. Redakcja *Tygodnika* z pomiędzy nadesłanych nowel i poematów, wybierze po trzy najlepsze i wydrukuje je w swojem piśmie, płacąc autorom zwykłe honorarjum; po wydrukowaniu zaś wszystkich tych utworów, każdy prenumerator otrzyma kartę, na której wypisze tytuł nowelki i poematu, jaki za najlepszy uznaje. Głosy te następnie zostaną policzone i zadecydują o przyznaniu nagrody. Termin nadsyłania utworów konkursowych oznaczony do 30. kwietnia r. b., z zachowaniem zwykłych warunków.

— **Muzyka.** W St. James Hall w jednym z koncertów popularnych występowała z powodzeniem w kwartecie Schumanna (op. 41) młoda fortepianistka, Franciszka Nakwaska.

Losowanie w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych.

Na odbytem dnia 24. stycznia b. r. losowaniu obrazów i innych dzieł sztuki w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, wylosowane zostały numera akcyj poniżej podanych, na które przypadły jako wygrana, następujące przedmioty:

1. Bełtowski Juljusz „Mazepa", szkic z terracotty, wartości 120 zł., wygrał p. Zygmunt Dembowski nr. 715.
2. Bieszczad Seweryn, „Pomnik Zborowskiego", obraz olejny, wartości 20 zł., wygrał dr. Teofil Ciesielski nr. 741.
3. Dukszyńska Emilja; „Główka chłopczyka", obraz olejny, wartości 100 zł., wygrał p. Kazimierz Lewicki nr. 685.
4. Dukszyńska Emilja, „Główka dziewczynki", obraz olejny, wartości 100 zł., wygrał p. Antoni Bogdanowicz nr. 249.
5. Gerson Wojciech, „Widok Szczawnicy", nr. 1, obraz olejny, wartości 50 zł., wygrał p. Stanisław Papee nr. 1250.
6. Gerson Wojciech, „Widok Szczawnicy", nr. 2, obraz olejny, wartości 50 zł., wygrał p. Jan Sadłowski nr. 788.
7. Gerson Wojciech, „Typ górala", obraz olejny, wartości 25 zł., wygrało Towarz. sztuk pięknych w Warszawie nr. 544.
8. Grabiński Henryk, „Krajobraz", obraz olejny, wartości 100 zł., wygrał dr. Wawrzyniec Żmurko nr. 552.
9. Harasimowicz Marceli, „Główka mieszczanki niemieckiej", nr. 1, obraz olejny, wartości 30 zł., wygrał p. Jan Adamowski nr. 779.
10. Harasymowicz Marceli, „Główka mieszczanki niemieckiej" nr. 2. obraz olejny wartości 30 zł., wygrał p. Stanisław Łomnicki nr. 648.
11. Kossak Juliusz, „Morsztyn pod Chocimem", akwarela wartości 200 zł., wygrał pan Antoni Obertyński nr. 1025.
12. Krzesz Józef, „Szlachcianka z XVIgo wieku", obraz olejny wartości 400 zł., wygrało lwowskie kasyno miejskie nr. 894.
13. Łoś Włodzimierz, „Noc księżycowa", obraz olejny wartości 180 zł., wygrał p. Edward Ubysz nr. 98.
14. Piotrowski Antoni, „Epizod z r. 1863", obraz olejny wart. 250 zł., wygrała p. Walerja Giżycka nr. 916.
15. Reyzner Mieczysław, „Wieśniak szwabski", obraz olejny wart. 30 zł., wygrała p. Hermina Odrzywolska nr. 980.
16. Rybkowski Tadeusz, „Życie w górach", (okolica Delatyna), obraz olejny wart. 300 zł., wygrał p. Józef Żurowski nr. 960.
17. Stachiewicz Piotr, „Kołysanka". obraz olejny wart. 200 zł., wygrała hr. Róża Lanckorońska nr. 1041.
18. Styka Jan, „Gliński z córką", obraz olejny wart. 250 zł., wygrał ks. Adam Widajewicz nr. 223.
19. Świeszczowski Aleksander, „Jezioro Nemi", obraz olejny wart. 325 zł., wygrał p. Jan Stankiewicz nr. 230.
20. Żuber Juliusz, „Głowa starca", obraz olejny wart. 50 zł., wygrał p. Ludwik Wroński nr. 243.
21. Album następcy tronu. (Kronprinz-Album.) 24 sztychów, wart. 20 zł., wygrał p. Józef Blauth nr. 139.
22. „Jezioro Chiem", staloryt podług Hanscha. Premia Tow. Salcburgskiego, wart. 5 złr., wygrał konwent OO. Bernardynów nr. 789.
23. „Sosna", heliodruk podług Marzaka. (Z charakterystyki lasów austr.) Premia Tow. czeskiego, wart. 5 zł., wygrał p. Władysław Tchórznicki nr. 622.
24. „Jodła" heliodruk podług Marzaka. (Z charakterystyki lasów austr.) Premia Tow. czeskiego, wart. 5 zł., wygrała niemiecka Beseda w Pradze nr. 918.
25. „Wieś i miasto", sztych podług Marca. Premia Tow. austrj., wart. 5 zł., wygrał p. Leon Broldo nr. 35.
26. „Kwitnące róże", heliodruk podług Blaasa. Premia Tow. austrj., wart. 5 zł. wygrał hr. Stanis. Badeni nr. 346.

(Dok. n.)

Dział ekonomiczny.

W sprawie przesilenia rolniczego w kraju naszym, postawił był poseł Leon Chrzanowski w sejmie następujące wnioski:

I. Wzywa się c. k. rząd, aby zważywszy: że produkcja rolnicza we wszystkich krajach monarchii a szczególniej w naszym kraju, obciążona wysokim podatkiem gruntowym i opłacająca wysokie koszta przewozu swych płodów, tj. zboża i bydła, na targowiska konsumpcyjne zachodnio europejskie, nie może wytrzymać konkurencji z produkcją rolniczą zaeuropejską, mianowicie amerykańską, nieobciążona wcale podatkiem gruntowym a przywożącą produkta swoje bardzo tanio morzem do portów i na targi zachodniej Europy, — starał się na drodze dyplomatycznej o utworzenie unii cłowej europejskiej wyłącznie co do zboża i bydła, tj. zaprowadzającej wyższe cło na zboże i bydło zaeuropejskie, wprowadzone do Europy, oraz aby c. k. rząd starał się na drodze konstytucyjnej o zaprowadzenie w portach i na wybrzeżach krajów monarchii nad morzem Adrjatyckiem leżących, tych wyższych ceł na zboże i bydło zaeuropejskie wprowadzone do monarchii.

II. Wzywa się c. k. rząd, aby zważywszy na wielkie a trwałe zmniejszenie się powszechne w całym kraju naszym dochodu z gruntu w następstwie znacznego a trwałego spadku cen wszystkich płodów naszej produkcji rolniczej, a to wskutek taniego przywozu płodów produkcji rolniczej zaeuropejskiej, mianowicie amerykańskiej, nieobciążonej wcale podatkiem gruntowym, — starał się na drodze przez konstytucję wskazanej, o zniżenie o $^1/_3$ część podatku gruntowego z gruntów ornych, łąk i pastwisk, dopóki c. k. rząd nie przeprowadzi na drodze dyplomatycznej i na drodze wskazanej przez zasadnicze ustawy państwa, unii celnej europejskiej i zasłonienia produkcji rolnej w krajach monarchii wyższem cłem nałożonem na zboże i bydło zaeuropejskie do Europy wprowadzane, i dopóki wskutek tego nie nastąpi podwyższenie się dochodu z gruntów.

Wnioski te, z powodu późnego postawienia na porządku dziennym, nie stały się już przedmiotem rozprawy, przekazano je jednakże Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ochronne szczepienie wąglika. Dyrektor szkoły tutejszej weterynarji p. dr. Seifman, pisze w *Gaz. lwow.*: „Z zadowoleniem spieszymy podzielić się wiadomością, że znanemu botanikowi, profesorowi charkowskiego uniwersytetu, Cienkowskiemu, udało się odkryć metodę przygotowania szczepianki, zdolnej uchronić owce od zarażenia się groźną dla nich chorobą wąglikową. Z artykułu zamieszczonego w 1-szym numerze *Centralblatt für med. Wissenschaften* z r. b., a podanego przez magistra weterynarji Krajewskiego, dowiadujemy się, że w lecie roku zeszłego, przedsięwziętem było w południowej Rosji, a mianowicie w majątku Białoserku p. Skadowskiego, szczepienie ochronne szczepianką, przygotowaną podług metody prof. C. u 1333 sztuk owiec, że straty przytem wynosiły zaledwie 2%, wówczas, gdy przy częstem grasowaniu wąglika ginie tam (w gubernii Chersońskiej), rocznie 12-20 na 100, nareszcie, że ochronnie podług tej metody szczepione owce, okazały się stanowczo odpornemi czyli nie zakażalnemi przeciwko szczepieniu krwią pochodzącą wprost od zwierząt wąglikowych. Stwierdziło to następujące doświadczenie, przedsięwzięte dla kontroli w miesiącu listopadzie przy obecności gubernatora gubernii Chersońskiej, a pod kierunkiem komisji, złożonej z lekarzy, weterynarzy i członków delegowanych ze strony Towarzystwa rolniczego. Oddzielono dla tej kontroli, z wyżej wspomnianych 1333 owiec, sztuk 30, i tym, a równocześnie i 10 sztukom (w wieku od 6 8 lat), poprzednio szczepieniu ochronnemu nieuległym, zaszczepiono krew wąglikową (po $^1/_{10}$ kub. centym.), rozcieńczoną potrójną ilością wody. Z 10 sztuk, ochronnemu szczepieniu poprzednio nie poddanych, padło 9 (ośm po upływie 20 -40 godzin, 9-ta zaś na dzień 6-ty po zaszczepieniu dla kontroli). Z 30 zaś owiec, ochronnie poprzednio szczepionych, nie uległa żadna wąglikowi. Zaszła wprawdzie u 2 z nich śmierć w czas niejaki po czynności komisji kontrolującej, upadek jednak nastąpił w tym razie, u jednej owcy wskutek zagonienia przez psa, u drugiej zaś w następstwie zapalenia płuc i opłucnej (pleuropneumonia), oraz zapalenia osierdziu (pericarditis); przyczem, równie jak u owcy padłej wskutek zagonienia, ani we krwi, ani też w tkankach, prątki wąglikowe (bacillus anthracis), wykryć się nie dały.

Uwzględniając te rezultaty, można rzeczywiście przyjąć, iż metoda szczepienia ochronnego prof. Cienkowskiego, uważać się daje za skuteczną dla tamtych okolic. Zasługuje zaś na uwagę tem więcej, ponieważ próby szczepienia ochronnego, przedsięwzięte poprzednio w rozmaitych okolicach Rosji, przez prof. Semmera, Kolesnikowa i Wozniesieńskiego, dały wyniki całkiem niepomyślne, tak przy szczepieniu materją z Paryża sprowadzoną, jako też materją przez samych experymentatorów przygotowaną.

Ostatnie ceny produktów zbożowych. Dnia 30. stycznia. Ceny podane za 100 kilo bez worka.

Lwów, pszenica 6·30—7·30, żyto 5.—5·50, jęczmień 5.— ·—, owies 5·70—6·—, groch 5·50 do 9.—, wyka 5·20 — 5·50, rzepak 9·— —10·15, lnianka 8·50—9·50, koniczyna czerw. 40—48, koniczyna biała —56, koniczyna szwedzka —·65.

Tarnopol, pszenica 6·20—7·22, żyto 4·80 do 5·15, jęczmień 4·85—6·80, owies 5· —5·25, groch 6·— do 8·75, wyka 4·75 — 5·15, rzepak 8.— do 10·10, lnianka 8·— — 9·30, koniczyna czerwona 39· —47. , koniczyna biała 45—52, koniczyna szwedzka —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6.30 — 7·60, żyto · — 5·30, jęczmień .— ·—, owies 5·— do 5·45, groch 5.50—8·, wyka 4·70—5·10, rzepak 9·—10, lnianka —·—, koniczyna czerwona 35 do 50, koniczyna biała —·—, koniczyna szwedzka —·—.

Jarosław, pszenica 6·— — 7·50, żyto 5·20 — 5·65, jęczmień 5·— — 6·—, owies 5 do 5·35, groch 6.—9·—, wyka 5· —6·, rzepak —·—do 10·20, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42—46, koniczyna biała —55, koniczyna szwedzka —·—.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, zł. 5—10 nominalnie.

Okowita za 10000 litr. prct. loco Lwów zł. 21·25—22·55.

Usposobienie spokojne przy małej sprzedaży. Pszenica, żyto, wyka w czelnym gatunku poszukiwana. Handel spirytusem ograniczony.

Lwów d. 23 stycznia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 6.15 do 7.10, - nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 5. - do 5.25 zł., - nowe od —.— do — — zł., jęczmień browarny gotowy od 6.65 do 6.90 zł., pastewny od 5.10 do 5.35 zł., owies od 5.15 do 5.40 zł., — hreczka od 6.35 do 6.75 zł., - kukurudza zeszłoroczna od 5.— do 5.50 zł., kukurudza nowa od 4.50 do 4.75 zł., — preso od —.— do - . — zł., jagły od —. do · zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch do gotowania od 6.— do 9.— zł., - groch pastewny od 6.— do 6.25 zł., — soczewica od —.— do —. - zł., - fasola od 7.50 do 11.- zł., bobik od —.— do —. zł., wyka od 5.— do 5.25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 30 do 50 zł., najprzedniejsza od .— do —.— zł., przednia od —. do . zł., tymotka od —. do —.— zł., anyż ros. od . do . — zł., anyż płaski od 27. — do 37. — zł., kminek od 50. — do 60. — zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 9.50 do 10.— zł., rzepak letni od 12.— do 12.50 zł., — rzepak jesien. od —. do —.— zł., rzepik letni od —. — do —.— zł., — rzepik jesienny od —. — do . do zł., - lnianka od 8. — do 9.25 zł., — nasienie lniane od 12.— do 12.50 zł., nasienie konopne od —. — do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 19.— do 20.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm. (nowy): od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent. gotowy od 22.12½ do 23 zł.

Telegramy targowe z dnia 29. stycznia: **Wiedeń**: Pszenica za 100 kilo 7.88 zł. do 7.90 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.½ do —.— zł. **Budapeszt**: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.91 do 7.93 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.¾ do —.— zł. **Wrocław**: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. **Berlin**: Pszenica żół. na kwiecień-maj 149.¾; żyto —.— m.; okowita 37·30 m.; olej rzepakowy —.—. **Paryż**: Mąka za 159 kilo 54.½ franków; olej rzepakowy fr.; okowita 24.87—25·12

Nafta Wiedeń dnia 21. stycznia: —.— do —·— zł., Brema loco 7·05, Hamburg loco 7.20, na styczeń 7.20, na sierp.-grudz. 7.40, Antwerpia: na sty[illegible] 18.¼, Nowy-York: 7¾, Filadelfia 7½.

Wiedeń d. 28. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2813, nierogacizny żywej 2153 tudzież zabitej —, owiec żywych 3396, tudzież zabitych — sztuk.

Płacono za cielęta od 34 zł. do 46 zł., wyjątkowo po 56 zł. za 100 kilo mięsa.

Za nierogaciznę od 30 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za owce eksportowe od 14 do 23 zł. za parę, i po 36 zł. do 44 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

Ostatnie wiadomości.

Ustęp mowy Bismarka z 28. bm. dotyczący stosunków zewnętrznych z r. 1867 ma, według telegramu *Tagblattu*, brzmieć dosłownie:

„Polityka rosyjska była bardzo skłonna dobyć miecza i tylko przez ugody króla Wilhelma została od tego wstrzymaną. Król wzdrygał się stale, kwestję niemiecką inaczej jak mocą własną rozwiązać, a spory z Austrją inaczej jak w cztery oczy — mówię to w najszerszem znaczeniu słowa — stanowczo tak czy owak bez obcej pomocy załatwiać. Ten wzgląd potrzeby zachowania niemieckiemu rozwojowi zupełnie samodzielnego charakteru, żadnemu zaś z mocarstw zagranicznych nie być obowiązanym do wdzięczności za jakiekolwiek poparcie w tym kierunku, wstrzymał nas od skłonienia się ku temu."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 30. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza udzielenie koncesji na kolej żelazną z Kołomyi do Słobody Rungurskiej z odnogami.

Wiedeń d. 30. stycznia. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Simona na prezydenta, a Kiselki na wiceprezydenta Izby handlowej we Lwowie.

Petersburg d. 29. stycznia. *Prawit. Wiestnik* podaje szczegóły wykrytych w r. 1885 w kraju nadwiślańskim usiłowań celem rozszerzenia socjalno-rewolucyjnej propagandy pomiędzy robotnikami w Warszawie i w innych większych miastach, gdzie Polacy osiedli w większej liczbie. Powstały t. zw. socjalno-rewolucyjne gminy, które wysyłały delegatów do warszawskiej Rady ochronnej nad robotnikami. Osobny sąd załatwiał spory pomiędzy robotnikami i służbodawcami i orzekał w formie ostrzeżeń, a nawet ferując wyroki śmierci. Po uwięzieniu przewódzców, rozpadła się organizacja na gminy, a ze szczątków powstało kilka okręgów, które utworzyły kierującą grupę rewolucyjną; ta zaś zasiliwszy się reprezentantami klas robotniczych i t. zw. „komitetami robotniczemi" położyła kamień węgielny pod socjalno-rewolucyjne stowarzyszenie „Proletarjat." Wdrożone śledztwo z powodu zbrodniczego występowania tego stowarzyszenia, wniosło oskarżenie przeciw 200 obwinionym osobom, z rzędu których, 29 głównie winnych, zostało oddanych pod sąd wojennych; innych zaś odstąpiono zwykłym sądom, w celu ukarania ich w drodze administracyjnej. Sąd wojenny uznał, że stowarzyszenie „Proletarjat" kazało przez centralny komitet wykonywać morderstwa i usiłowania morderstw, i że działało solidarnie z „Narodną wolą". Naczelnym kierownikiem był Kunicki, który wraz z innymi pięcioma przewódzcami głównymi został d. 8. grudnia skazany na śmierć. Oprócz tego wydał sąd jeszcze 24 wyroków.

Petersburg dnia 25. stycznia. *Journal de St. Petersburg* oświadcza, że doniesienia prasy zagranicznej o dokonanych w Petersburgu aresztowaniach i konfiskatach, tudzież odkrycie tajnej drukarni, są zupełnie nieprawdziwe.

Petersburg d. 29. stycznia. Słychać że ministerstwo finansów postanowiło utworzyć oddział cłowy na stacji warszawsko-nadwiślańskiej, a to w tym celu, aby za towary zagraniczne, prowadzone *via* Odesa do Warszawy, nie opłacano cła w Odesie.

Berlin d. 29. stycznia. Na posiedzeniu Izby poselskiej, zaprzecza ks. Bismark temu, jakoby groził zamachem stanu. Jeśliby Reichstag odrzucił monopol wódki, to nawet w takim wypadku nie myśli on o rozwiązaniu Reichstagu; bo wówczas zaprowadzi rząd podatek od wódki w drodze ustawodawstwa krajowego.

Jutro ciąg dalszy rozprawy.

Berlin d. 29. stycznia. W dalszym ciągu rozprawy polskiej w Izbie poselskiej oświadcza p. Stablewski, że nie ma dowodu na to, aby Polacy zamierzali siłą mocą przemienić granice Prus, niemniej przeto nie zrzekają się oni nadziei odbudowania Polski. Minister Puttkamer nazywa to zdradą stanu. Z uwzględnieniem języka i religii, pragnie rząd tylko usunąć niebezpieczną agitację. Bismark zaznacza, że odbudowanie Polski na drodze prawnej jest niemożliwem.

Berlin d. 30. stycznia. Bal subskrypcyjny wypadł jak najświetniej. Obecni na balu cesarstwo, cesarzewiczostwo, książęta i księżniczki odbyli w otoczeniu dworu promenadę w około sali. Cesarz, który wyglądał świeżo i czerstwo, zaszczycił wielu obecnych słowami powitania.

Belgrad d. 30. stycznia. Mijatowicz odjechał dziś do Bukaresztu w towarzystwie prywatnego sekretarza Zankowicza.

Ateny d. 29. stycznia. Wiadomość, rozpowszechniona przez „Ajencję Havasa", jakoby rząd grecki zmienił swoje stanowisko i postanowił zastosować się do życzeń mocarstw, jest zupełnie zmyśloną. Rząd grecki, wspierany przez króla i opinię publiczną, nie zrobił ani jednego kroku, któryby pozwalał dopuszczać zmiany dotychczasowej jego polityki.

Sofia d. 29. stycznia. Reprezentanci mocarstw otrzymali instrukcje w sprawie zbiorowego wystąpienia przed rządem bułgarskim z żądaniem rozbrojenia. Tylko reprezentant rosyjski nie otrzymał jeszcze odnośnej instrukcji.

Konstantynopol d. 30. stycznia. (Doniesienie *Polit. Corresp.*) Pogłoski o niepokojach na Krecie nie potwierdzają się. Pojedyncze usiłowania z zewnątrz, aby wywołać rozruchy, rozbiły się o stanowczo przeciwne usposobienie krajowej ludności.

Paryż d. 30. stycznia. Komisja amnestyjna przesłuchiwała ministrów Demola i Freycineta, którzy prosili komisję o uchylenie amnestji. Rząd uważa to obecnie za rzecz niestosowną, aby przyrzeczone ułaskawienia przybrały charakter amnestji. Freycinet przyrzekł, że rząd rozszerzy ułaskawienie możliwie najbardziej, skutkiem czego komisja wezwała sprawozdawcę, aby zredagował sprawozdanie w duchu przeciwnym udzieleniu amnestji powszechnej.

Paryż d. 29. stycznia. Według doniesienia ajencji Havasa w Canei (stolicy Krety) oczekiwano tam w niedzielę przybycia cztery włoskie okręty pancerne pod dowództwem admirała Martiniego.

Madryt d. 30. stycznia. Odbyła się tu manifestacja robotników, żądających pracy. Prefekt przyrzekł, że się postara o robotę, poczem rozeszli się robotnicy w spokoju.

Londyn d. 29. stycznia. Salisbury powraca dzisiaj do Londynu. Równocześnie ma być Gladstone powołany do Osborne (rezydencya królowej).

Londyn d. 30. stycznia. Królowa poleciła Gladstonowi utworzenie nowego gabinetu.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 30. stycznia 1886.
na dochód Elly Russel
TRAVIATA
opera w czterech aktach Józefa Verdiego.
Początek o godz. 7mej wieczór.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 30. stycznia 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	218	50	222	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225	75	229	—
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	274	—	278	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	217	—	222	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	88	50	89	50
Banku krajowego 4½% w. a.	92	—	93	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	102	20	103	20
„ „ „ 5 „ „	97	10	98	10
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	99	10	100	10

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	55	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	75	104	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1em.	97	25	98	25
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	91	—	92	—

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.81	5.91
Dukat cesarski	5.84	5.94
Napoleondor	9.95	10. 5
Półimperjał rosyjski	10.30	10.40
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	61.40	62.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 30. stycznia 1886
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	32.75	Węg. akcje kr.	304.25
Anglo-Austr.	114.60	Unionsbank	78.80
Kolej Kar. Lud.	219.75	Nordbahn	230.25
Kolej Połud.	132.25	Kolej Alföld	186.—
Kolej p. [illegible]	263.70	Kolej lw-czern.	227.75
Węg. N[illegible]tb.	174.50	Wied. Commun.	124.25
Węg. T[illegible]	82.25	Elbetal.	159.75
Węg. cis. losy r.	123.50	Länd. Bank	111.50
Zł. ren. węg. 4%	101.35	Bankverein.	110.80
Ros. rubel pap.	1.23.75	Losy węgier.	118.—
Galic. indemn.	104.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 30. stycznia 1886.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	298.—	Anglo-austr.	114.75
Kolej Kar. Lud.	219.50	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	79.25	Napoleondor	10.02½
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 29. stycznia 1886.
godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.75	Akcje kredyt.	496.—
Lombardy	215.—	Galicyjskie	88.50
Poż. wschod.	61.40	Austr. bank.	161.25

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Przerażający widok.

Uważaliśmy za rzecz użyteczną, przy zbliżaniu się pory zimowej zaznajomić publiczność z dokładnem rozgatunkowaniem chorób kanałów oddechowych i skreślić ich obraz.

Otóż nasamprzód choroby kanałów nosowych: nieżyt przechudni, chroniczny, albo połączony z owrzodzeniem i wyrzutami.

Choroby krtani: suchoty gardlane, krup, suchoty płucne, utrata głosu, polip krtaniowy, koklusz i grypa.

Choroby płuc: zapalenie opłucnej proste i skomplikowane, suchoty ostre, albo galopujące, zapalenie opłucnej chroniczne, astma i dychawica.

Nareszcie choroby płuc i plewry: zapalenie płuc, plewra, kongestje płucne, tuberkuły i suchoty.

A to wszystko jako skutek zapalenia, wywołanego przez lekkie przeziębienie się, nieżyt, lekki kaszel, któreby można powstrzymać w samym zarodku przez nabycie zwyczajnego pudełka „Pastylek Gérandel'a" za 1 frank 50 ct. we Francji, a które się znajdują w każdej aptece za granicami Francji.

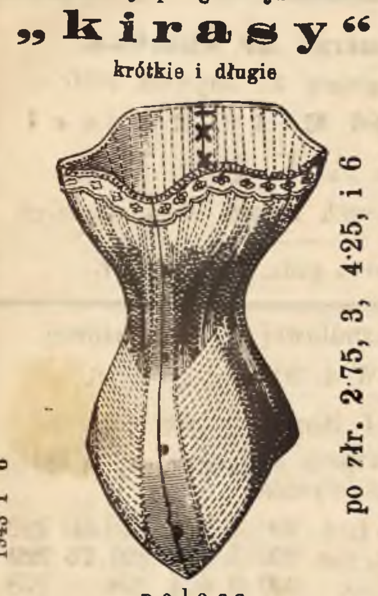
Oto jedna z najużyteczniejszych wskazówek, jakie każdy powinien udzielić swoim przyjaciołom i znajomym.

We Lwowie, w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, i innych; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
1973 4

Zmiana pomieszkania.

Dr. Roman Barącz
operator
mieszka obecnie przy ulicy Halickiej l. 1. na I. piętrze (róg ulicy Halickiej z Rynku)
Ordynuje od godz. 9—10 rano i od 2—4 po połud., dla ubogich zaś chorych bezpłatnie od godz. 8—9 rano.
Leczy także choroby uszne. (Praktykował w klinice dla chorób usznych prof. dr. Politzera we Wiedniu.)
1939

Francuskie
Sznurówki
najlepszego kroju
„kirasy“
krótkie i długie



po złr. 2·75, 3, 4·25, 1·6
1843 1–6

poleca
handel płócien i bielizny,
JANA RIEDLA,
Lwów, plac Marjacki, l. 6.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
(„DAWNIEJ W. PENTHER“)
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na 1904 1–?
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

TRADE MARK.
AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY
CHAMPAGNE AYALA & CO.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 25–100

Na wszystkich wystawach premiowane.
Fabryka c. k. uprz. obuwia zdrowia i nieprzemakalnego
Th. Budischowsky
we Wiedniu, 6. Bez. Mariahilferstrasse 73.
Buciki balowe i sztyflety dla mężczyzn i pań, eleganckie, tanie i dobre w wielkim wyborze.
Cenniki gratis i franco.



Panie BUDISCHOWSKY! Posyłka pańskich bucików nie tylko nas najzupełniej zadowoliła, ale co więcej zadziwiła, zwłaszcza, że są eleganckie, trwałe i tanie, zatem szczególniej zasługują na najlepszą rekomendację. Przyjm pan od nas rzetelną podziękę i zapewnienie prawdziwego szacunku od nowego odbiorcy pańskiego.
Asparn-Zaya, 12. grudnia 1885.
1188 3–13 MARC. WESSELY.

Wschodnio-indyjska herbata
z plantacji
Mr. Narain Sing w Alahabar.
Prima indyjska Pecco-herbata po . . 6 złr. kilo
„ indyjska Souchong po . . 4 złr. kilo
w **„oryginalnem opakowaniu“.**
Wysyłka na prowincji za pobraniem.
C. MARTENS Ex- i Importhaus
we Wiedniu, I, Operngasse, nr. 7. 1007 2–6

Poezje
Adama Mickiewicza
wydanie kompletne w 4 tomach, na żadnym satyn. papierze opuściły prasę, nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ** we Lwowie, w najtańszem wydaniu.
Cena za 4 tomy złr. **1.60,** — w eleganckiej oprawie złr. **2.50.** (Po za Lwowem o 10 centów więcej na list frachtowy i opakowanie.)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają pozytkę franco. — Zamówienia należy adresować: 1821 7–?
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, Plac Halicki.
W tejże księgarni nabyć można najwięcej arcydzieło Wiktora Hugo:
Nędznicy
Romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3 złr.**

Prawdziwe węgierskie wina
wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów poczawszy i wyżej:
Dobre stare wino stołowe litr po 24 ct.
Wyśmienite z roku 1872 „ „ 28 „
Riesling z r. 1872 „ „ 35 „
Ruster Ausstich „ „ 55 „
Ruster Ausbruch, słodki „ „ 75 „
Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.
Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.
Beczki liczymy najtaniej po kosztach wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po taksie ceny. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei [illegible] przesyłki.
Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1432 1–?

DONIESIENIE.
Wskutek interwencji c. k. austr. węg. posła w Belgradzie, wstrzymana zostaje wojna serbsko-bułgarska i dlatego jestem zmuszonym moj na cele wojskowe olbrzymi zebrany skład
der na konie



mających 185 cm. długości i 115 cm. szerokości z trwałej grubej i wełnistej materji, dlatego bardzo odpowiednich na kołdry, sprzedać za bezcen, rozsyłam więc **sztukę po złr. 1.55 za zaliczką.**
Derki fiakierskie
ito jasnożółte, z czerwoną i czarną bordiurą, 180 cmtr. długości, 115 cmtr. szerok. sztuka zł. 2.50, o ile zapas starczy. — Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót.
Listy pod adresem:
Orient-Export-Bureau, Wiedeń, Favoriten.
Świadectwo. Orient-Export-Bureau. Prosimy przysłać z tych derek, jakiemy mieli, 26 sztuk za zaliczką kolejową. Puszta Zichydorf, holenderskie Towarzystwo gospodarcze.
Telegram. Orient-Export-Bureau. Proszę przysłać ponownie 14 derek, jak poprzednie. Hrabia Apony w Nagy Apony. 1956 1–3

Wzorem i znakiem ochroniona od naśladowania.
C. k. uprz. koncesjonowana
MAGENSALZ
Juljusza Schaumanna
Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnej trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. [illegible]
Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt.; w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrogiewicz i Herm. Kahane apt.; w Samborze A. Aleksiewicz apt.; w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.
Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.



KOSZULE do fraka
najlepszej jakości
po złr. 1.90, 2.25, 2.50, 3 złr.
poleca
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

C. k. wyłącznie uprzyw.
Puritas.



To mleko odmładzające włosy. Jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza tj. powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10 dniach ciemny kolor lub brunatny. Flaszka „PURITAS“ kosztuje 2 złr. (przy wysyłce 20 ct. na wydatki.)

Główny SKŁAD c. k. uprz. **Puritas** u jedynego fabrykanta i właściciela przywileju 1938 2–12
OTTO FRANZ we Wiedniu,
VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.
Składy we LWOWIE w apt. Zygm. Ruckera, Piotra Mikolascha; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w TARNOPOLU: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt., w STRYJU: w apt. J. Zgórski, w PRZEMYSLU: J. Maszewski apt., w KOŁOMYJI E. Stenzel apt., w JAROSŁAWIU J. L. Wisłocki apt.

Nie ma czasu do stracenia.
Ze sławnych derek końskich, które na licytacji nabyłem za połowę ceny regularnej a z których prawie wszystkie części świata na skutek ogłoszeń już nabyły moje derki końskie, sprzedaję jak długo wystarczy zapas
tylko po 1 złr. 50 ct. za sztukę wielkie, nader grube, szerokie i niezniszczone
derki końskie



z 5 rozmaitemi burdurami kolorowanemi i grube jak deska. Derki te są w 3 jakościach a to: 190 cm. dług, 120 cm. szerokie po złr. 1.50, 190 cm. dług. 130 cm. szerokie z burdurami trwałe. Iej jakości zł. 1.75, nader doskonałe prima jakości 1 zł. 95 ct. sztuka.
Dalej mam na składzie:
500 tuzinów żółte włosiste derki
dla fiakrów z rozmaitemi kolorowemi paskami i burdurami, wielkie dobre tylko po 2 zł. 60 ct. 190 cmtr. długie 135 cmt. szerokie 2 zł. 80 ct., 195 cmt. długie 155 cmt. szer. doskonałe 3 zł. sztuka. Szczególnie dla właścicieli fiakrów. Także mam
400 sztuk kołder jedwabnych
z buratu w pysznych kolorach czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych, pomarańczowych, paskowanych, zupełnie długie na największe łóżka sztuka 3 zł. 75 ct., para 7 złr.
Setki podziękowań i zamówień od wiarogodnych osób, z których kilka podaliśmy do wiadomości publicznej, są w naszem biurze do łaskawego przejrzenia a nadejść mające pozwolę sobie publikować. Coby się niepodobało, będzie bez trudności napowrót przyjęte. 1187 1–6
Adres: **Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz we Wiedniu, III. Bez. Hintere Zollamtstrasse 9.**
NB. Przez innych ogłaszane dery po 1 zł. 60 ct. dostarczam na żądanie po 1 zł. 20 ct. sztukę.

B. & E. Körting
we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,
Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,
Fabryka motorów gazowych.
Filje: w Hanowerz, Berlinie, Paryżu, Londynie, Mediolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — poleca:
urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednicm opalaniem, za pomocą pary, ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.
Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskinm rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.
Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:
motory gazowe, systemu Körting-Lieckfeld, jedno cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.
Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji. W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3–52

Spielwaaren-Mustersortiment
für Wiederverkäufer
um 6 fl. ö. W.
franco Porto und Emballage nach jedem Postorte per Nachnahme offerirt das
Holz- Schnitt- Spielwaaren Etablissement
Josef Anton Demetz
in LIEZEN (Steiermark.) 1886 6–10

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE
z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.
Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich; zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.
Podniecają apetyt. (**Vade mecum** dla cierpiących na żołądek.) *Użycie przyjemne.*
Przyspieszają trawienie. *Skutek pewny.*
Niezrównany środek przeczyszczający,
działa prędko i pewnie a z powodu swego składu, przyjemnego użycia i taniości, mogą zastąpić wszystkie wody słono-alkaliczne, mineralne i gorzkie.
Zdrowe dlatego **orzeźwiające**
przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.
Zalecone przez lekarzy w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.
Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy
z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.
Zwracamy uwagę, że każdy pojedyńczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „Lippmann.“
Otrzymać można w następujących aptekach w Galicji: w BIAŁEJ u p. Kelera apt., w BRODACH u p. Redera apt., w DROHOBYCZU u p. Aichmullera apt., w KOŁOMYI u p. Sztenzla apt., w KRAKOWIE u pp. Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego apt., we LWOWIE u pp. Beisera i Ruckera apt., w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza apt., w TARNOWIE u p. Chodackiego apt., w CZERNIOWCACH u p. Altha i Krzyżanowskiego apt., jakoteż we wszystkich aptekach monarchii austryjacko węgierskiej. 1911 1–?

BISENIUS
we WIEDNIU,
I., Riemergasse 14.



Najtańsze źródło w monarchii pysznych **orderów kotylionowych** 10 sztuk ct. 10, 15, 20, 25, 30, 40 ct i wyżej. Najnowsze **tury kotylionowe** po ct. 75, zł. 1.20, 2.20, i droższe. **Kostiumy maskowe** z papieru oblamowane płótnem dla mężczyzn i pań zł. 1.50, **materje na kostiumy** od 4 zł. 30 ct. i wyżej, **maski** na twarz sztuka od 6 ct. i wyżej; **komiczne nakrycia na głowę** sztuka ct. 5, 7, 10, 12, **bukiety** ze sztucznych kwiatów sztuka ct. 4 i 11 ct., z szarutki i róży alpejskiej 13 ct. i wyżej. Uznane z gustownego wykonania dekoracje balowe, **wypożyczalnia** żyrandolów, stołów jadalnych, krzeseł i wszelkich innych **przedmiotów asekuracyjnych. Cenniki gratis.**
NB. Proszę sobie zapamiętać, że nie posiadam nigdzie filii.
1554 1–3

Antirheumaticon
dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow. szpitala.
To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 1553 1–4
Główny skład we WIEDNIU w aptece zum „König von Ungarn“ I. Fleischmarkt 1. We LWOWIE: w aptece **Zygm. Ruckera.**
Cena flaszki 1 złr., — pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.
Tylko prawdziwe, jeśli opatrzone tym podpisem Dr Franz Heller
Dr. Heller ordynuje od 12–3 godz. we Wiedniu. I, Kohlmarkt, nr. 5.

Bergera medycz. i hygien. mydła.
Bergera medyczne mydło maziowe
zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju
os bliwie przeciwko chronicznym liszajom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.
Przy uporczywych cierpieniach używa się także
Bergera mydła maziowo-siarkowego
które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.
Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich
nieczystości płci
liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennym użyciu jest:
Bergera glycerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.
Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.
Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:
Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.
Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc i reumat.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syflitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce,
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.
Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:
Bergera medyczne mydło na zęby
najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.
A.B. & Cp.
Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyolowe, sublimatowe, rtęciowe
Z polecenia znakomitych klinników sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odciśniętą tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.
Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 1–12

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdoleglinsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Cocain-Sect
komandytowego Towarzystwa amsterdamskiej fabryki likierów w Mödling pod Wiedniem.



Oryg. butelka 1 zł. 20 ct. bez akcyzy.

Dystylujemy wyborowy ten likier z rośliny koka, której zadziwiające przymioty dopiero w najnowszym czasie uznano i od tego czasu przez wszystkie medyczne powagi zachwalane bywają. Według badań umiejętnych następuje po spożyciu koka nagłe wypogodzenie się i lekkość umysłu, czuje się przybytek zapanowania nad sobą, czuje się żywotniejszym i do pracy zdolniejszym. Można sprawować długotrwałe, nieustanne duchowne lub muszkułowe prace bez naruszenia trawienia żołądka, a każdy rodzaj osłabienia usuwa się przy dłuższem tejże zażywaniu.
Sprzedają we LWOWIE: F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu: A. Ciążkowski, w Kołomyi: St. Romanowicz, Wiktor Skrzyński, w Stryju: Lechicki i Kostarkiewicz, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Samborze: Bukietyński i Sp., w Przemyślu: Karol Schabenbeck, Narodnaja torhowla, w Krakowie: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w Tarnowie: Tadeusz Scharf, w Rzeszowie: E. G. Neugebauer, w Jarosławiu: Józef Krasicki, w Bochni: J. Michnik
i w znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów, cukierniach, kawiarniach monarchii. Gdzieby nie było, także pocztą (przy zamówieniu 3 oryg. butelek franco opakowanie i porto.) 1262 8–36



50 procent taniej
jak długo trwa konkurencja.
Pospieszajcie i zamawiajcie
tylko za 1 zł. 50 ct.
olbrzymie, trwałe nader grube i szerokie
derki na konie
Derki te są 190 cmt. długie i 130 cmtr. szerokie, z kolorowemi burdiurami a grube jak deska, zatem nie do zniszczenia, takowe dadzą się użyć na łóżko lub do prasowania i są wyłącznie do nabycia w c. k. sądownie protokołowanem
Uniwersal-Versandt-Bureau we Wiedniu, Ottakring 140.
Filia I. Rothenthurmstrasse Nr. 5 w podwórzu na lewo.
Rozsyłka towarów odbywa się albo po otrzymaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowem. Setki pism uznania i telegraficznych zamówień wyłożone w naszem biurze do przejrzenia P. T. Publiczności.
Przestroga Przed okpiszowskiemi ogłoszeniami firm, które ogłaszają bezimiennie lub ze zmianą imienia derki na konie, ostrzega się PT. Publiczność, by takiego towaru nie kupowano.
Ogłoszone przez innych przedawców derki po 1.40, 1.50, 1.60 są mniejsze od naszych. 1328 1–?

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedynie najwyższemi nagrodami, ostatni raz w Londynie 1883 dwoma wielkiemi medalami za jakość tranu i sposób przyrządzania takowego
MÖLLER'S COD LIVER OIL
Piotra Möllera
MÖLLER'S COD LIVER OIL
najczystszy medycynalny tran z wątroby Dorsza.
Nic zawiera nieprzyjemnego smaku i zapachu, łatwy do strawienia i zalecony najusilniej przez pierwszorzędne znakomitości medyczne, szczególnie dzieciom. — Cena flaszki 1 złr. — Przy kupnie 7 flaszek wysyłka franco. — Odsprzedającym rabat. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w monarchii, — hurtem i detalicznie w 1575 3–6
głównym składzie dla Austro-Węgier: **Robert Gehe, we Wiedniu, III.,** Heumarkt **nr. 7.**
Składy: LWÓW: W. Karczewski apt.; Kraków: Józef Trauczyński apt.; Jan Janiga kup., K. Wiśniewski apt.; Bolechów: Karol Schindler apt.; Bóbrka: W. Międlicki apt.; Brzeżany: Józ. W. Łobos apt.; Brzesko: W. Janeczek apt.; Czerniowce: Fr. Golichowski; Dobromil: Ant. Grotowski apt.; Dolina: M. S. Traunfellner apt.; Dukla: Jul. Fiebert apt.; Horodenka: M. v. Axentowicz apt.; Jarosław: Al. Bohusz; Jasło: Aleks. Palch apt.; Kamionka: Karol Piepes apt.; Kańczuga: R. Heger apt.; Kołomyja: J. Sidorowicz apt.; Kopyczyńce: J. Znamirowski; Kotzmann: Cyryl Okuniewski; Lisko: F. Moszczeński apt.; Łopatyn: Stanisław Grynfeld apt.; Pedoliniez: Józef Faiż apt.; Podgórze: J. Skakalski apt.; Przemyśl: M. Krug kup., L. Nahlik apt.; Radymno: M. Swiechowski apt.; Radziechów: Aleks. Jaśkiewicz apt.; Rzeszów: Adalb. Karpiński apt., J. Schaitter & Cmp. kup.; Sadagóra: Dam. Rubinowicz apt.; Sambor: J. Aleksiewicz apt.; Sanok: Jakób Alster kup.; Sieniawa: Chaim Rath kup.; Sędziszów: Mijerski apt.; Sokal: Eugen. Wysoczański apt.; Stryj: Leon Gärtner apt.; Strzyżów: W. Zajączkowski apt.; Suczawa: J. Liszka apt.; Szczerzec: Jan Polka apt.; Tarnobrzeg: J. Brudziński apt.; Tarnów: W. Müldner & Cmp. kup.; Zaleszczyki: St. Szymznowicz; Założce: Br. Malkowski aptekarz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“